

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 32 (1314)

LUBLIN, ŚRODA, 3 LUTEGO 1949 R.

ROK V

.RADY NARODOWE powinny stać się szkołą rządzenia

Przemówienie Prezydenta RP na konferencji przewodniczących Woj. Rad Narod. i wojewodów

W czasie obrad prezydów wojewódzkich rad narodowych i wojewodów nad budżetami związków samorządowych, toczących się w Warszawie, zabrał głos w dyskusji Prezydent R. P. tow. Bolesław Bierut. Przemówienie tow. Bieruta podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

OBYWATELE!

W niezmiernie ciekawej dyskusji dało się słyszeć wiele uwag krytycznych. Kancelaria Rady Państwa — tak jak każdy urząd — może pracować dobrze i owocnie tylko wówczas, kiedy będzie się spotykała z oceną swojej pracy ze strony terenowych działaczy. Tylko przy istnieniu poważnej krytycznej oceny każdy urząd, a więc i Kancelaria Rady Państwa, może pracować lepiej.

Mam nadzieję, że obecna konferencja zainicjuje żywą wymianę zdań

Ekiny robotnicze wyjadą do ośrodków maszynowych

W niedzielę dnia 30 stycznia 1949 roku do 20 ośrodków maszynowych rozrzuconych na terenie całego województwa pojechali kierownicy grup celem zapoznania się z potrzebami ośrodków. Razem z kierownikami pojechali przedstawiciele Miejskiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ośrodki zostały zbadane wspólnie z kierownikami ośrodków i z przesłaniem spóźnień Samopomocy Chłopskiej. W wielu wypadkach stwierdzono, że maszyny wymagają gruntownego remontu, że pomieszczenia ich jest nieodpowiednie, i że są one wskutek tego niedostatecznie konserwowane. Np. we wsi Krynice maszyny stoją w starej szopie dziurawej, w której dach zacieka. W dodatku szopa ta służy jednocześnie jako obora dla poszczególnych działkowców, którzy trzymają w niej trzodę i inwentarz oraz słomę. Jasnym jest, że jest to pomieszczenie nieodpowiednie, że nie można w takiej szopie reperować maszyn bo o zaproszenie ognia nie trudno.

Kierownicy ekip robotniczych stwierdzili na miejscu, które maszyny trzeba będzie celowo remontu przez wieść do Lublina, a które przy pomocy narzędzi przywiezionych z sobą będzie można zreperować na miejscu. Wielkim utrudnieniem konserwacji maszyn jest również stwierdzony brak chociażby prymitywnego warsztatu, który zawierałby niezbędne narzędzia potrzebne do reperacji. Tak każdy warsztat powinien istnieć przy każdym ośrodku maszynowym.

Bardzo często stwierdzono, brak zainteresowania ze strony tych fabryk, które przysyłają narzędzia rolnicze do ośrodków maszynowych sprawą niezwykle ważną jak na miejscu po przebiegu prac maszyn. Często mimo obietnic fabryka nie przysyła mechanika przy uruchomieniu maszyn. Tak fakt miał miejsce we wsi Krynice. Do tamtejszego ośrodka maszynowego fabryka wysłała nowy motor i mocarnie, zastrzegła się przy tym, że do pierwszego uruchomienia przśle mechanika, ale mechanik ten do dnia dzisiejszego nie przyjechał.

Wszystkie te braki, cały plan działania, został już opracowany przez kierowników poszczególnych grup robotniczych i w tą niedzielę zalogi robotnicze wyjadą celem wyremontowania ośrodków maszynowych, przygotowania ich do tego, by mogły w wiosennej akcji siewnej spełnić dobrze swoje zadanie.

i ocenę także i w odniesieniu do tej sprawy.

Zabieram głos, żeby podkreślić je dno tylko zagadnienie, jakkolwiek było ono poruszone w trakcie dyskusji i w referatach, ale wymaga głębokiego przemyślenia, gdyż jest to niewątpliwie zagadnienie przełomowe w pracy naszego samorządu terytorialnego. Jest to zagadnienie planowości.

Państwo nasze — Państwo Demokracji Ludowej, opiera się na gospodarce planowej. Gospodarka planowa obejmuje już wszystkie niemal najważniejsze dziedziny naszego życia gospodarczego: cały przemysł państwowy, finanse, żeglugę, transport, komunikację, częściowo nawet wymianę handlową i tylko w ograniczonym jeszcze stopniu rolnictwo.

Czy możemy powiedzieć, że działalność samorządu terytorialnego w Polsce jest włączona w orbitę tej gospodarki planowej, że jest działalnością tą objęta? Nie można tego powiedzieć. Pod tym względem niewątpliwą jest rzeczą, że gospodarka samorządowa u nas pozostaje jeszcze w tyle, nawet w porównaniu ze spółdzielczością.

Gospodarka planowa jest, jak wiemy, podstawą historycznych przeobrażeń społecznych, które przeżywamy. To ona właśnie gwarantuje nam tak szybko tempo odbudowy i rozbudowy gospodarczej, jakiego nigdy przed tym nie przeżywałem i jakie nie jest do pomysłenia w krajach, które nie prowadzą gospodarki planowej, — w krajach kapitalistycznych.

Gospodarka planowa właśnie poz-

woli nam zrealizować zadanie przebudowy Polski w kraj przemysłowo-rolniczy, daje nam perspektywę likwidacji zacofania gospodarczego, a wraz z tym i zacofania technicznego, zacofania w nauce, zacofania kulturalnego. Natomiast brak planowania w pracy samorządu terytorialnego może opóźnić to ogólne tempo naszego rozwoju.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Światowa Federacja Zw. Zawodowych nie przerwie działalności Wniosek brytyjskich pravicowców odrzucony

PARYŻ (PAP). — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych odrzucił wszystkimi głosami przy 2-ch powstrzymujących się (Skandynawia i Australia) wniosek kongresu brytyjskich Trade Unionów, aby SFZZ zawiesiła swą działalność na okres 1 roku. Na posiedzeniu komitetu obecni byli przedstawiciele Australii, Nowej Zelandii, Ameryki Łacińskiej, Kuby, krajów Bliskiego Wschodu, Rumunii, Polski, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Chin, Holandii, Jugosławii, Chile i Francji.

Na miejsce delegata Holandii Kuper, który wraz z przedstawicielami W. Brytanii i USA opuścił niedawno obrady Biura Wykonawczego SFZZ, przybył nowy delegat.

Brytyjskie związki zawodowe w dal-

szym ciągu protestują przeciwko rozbiłkowej akcji pravicowych przywódców kongresu brytyjskich Trade Unionów na terenie Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Delegacji 28 związków zawodowych

okregu Bradford na odbytej w sobotę konferencji przeciwstawili się stanowczo wycofaniu TUC z SFZZ. W tym samym dniu federacja związków zawodowych okręgu Yorkshire uchwaliła rezolucję, wzywającą radę generalną TUC do ponownego rozpatrzenia decyzji w sprawie opuszczenia szeregu SFZZ. Analogiczną rezolucję powziął komiteć okręgowy zjednoczenia związków zawodowych pracowników przemysłu budowy maszyn w Southhall.

Uchylenie decyzji rady generalnej TUC w sprawie wystąpienia z SFZZ zażądały również: oddział zjednoczenia zw. zaw. pracowników przemysłu budowy maszyn w Redditch w hrabstwie Worcester, rada związków zawodowych w Ryegate w hrabstwie Surrey, związek zawodowy pracowników transportowych w Glasgow i oddział związku pracowników naukowych południowo-zachodniego Londynu.

Oświadczenie przedstawiciela Chińskiej Partii Komunistycznej

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Szensi agencja Sinhua, przedstawiciel partii komunistycznej Chin ogłosił oświadczenie, które wzywa rząd nankijski, by ponownie aresztował japońskiego zbrodniarza wojennego Okamurę, uwięzionego niedawno

przez sąd wojskowy Kuomintangu. Jak również dokonał aresztowania głównych kuomintangowskich zbrodniarzy wojennych. Żądanie to opiera się na wyrażeniu przez rząd Kuomintangu zgody na osiem warunków rokowań pokojowych, wyrażonych przez kierownictwo chińskiej partii komunistycznej.

Oświadczenie stwierdza, że obecna działalność rządu Kuomintangu jest — jak się okazuje — planem wykorzystania obłudnych rozmów w sprawie pokoju, jako pretekstu, maskującego przegrupowanie sił zbrojnych Kuomintangu i wciąganie w szereg Kuomintangu reakcjonistów japońskich.

Oświadczenie stwierdza, że szczególne znaczenie ma sam Czang-Kai-Szek, który zbiegł obecnie do Hynhua, a stamtąd być może będzie usiłował uciec za granicę pod ochroną imperializmu amerykańskiego lub angielskiego.

POMOC POLSKI DLA ELEKTROWNI W PRADZE

PRAGA (PAP). Z końcem stycznia br. uległa uszkodzeniu elektrownia w Pradze, wskutek czego położona miasto pozbawiona została prądu elektrycznego. Nie posiadając odpowiednich części zapasowych,

niezbędnych do uruchomienia elektrowni, przedstawiciele czechosłowackiego przemysłu energetycznego zwrócili się telegraficznie do Polski z prośbą o wypożyczenie brakujących części.

Dyrektor techniczny Polskiego Przemysłu Energetycznego inż. La-tour załatwił natychmiast prośbę i dostarczył niezbędnych części elektrowni praskiej. Cała prasa czechosłowacka przytacza tę wiadomość, jako piękny przykład bratniej współpracy czechosłowacko-polskiej.

Wycieczka lekarzy polskich w Londynie

LONDYN (PAP). — W niedzielę przybyła do Londynu na 10-dniowy pobyt w Anglii wycieczka polskich profesorów medycyny. W poniedziałek goście polscy przyjeżdżali do w Królewskim Towarzystwie Medycznym. We wtorek mają oni zwiedzić szpitale londyńskie. Przewidziane są również wycieczki do Oxfordu, Cambridge, Manchester i Birmingham.

W marcu delegacja angielskich profesorów medycyny uda się z re wizytą do Polski.

W skład wycieczki polskiej wchodzi prof. prof. Kiełanowski, rektor UMCS, Dobrzański, Grucha Jonscher i Siemianowski.

ZMP-owcy obradują

W sali Zarządu Miejskiego w Lublinie odbywa się w dniach 1 i 2 lutego br. wojewódzka konferencja ZMP z udziałem przewodniczących i wiceprzewodniczących zarządów powiatowych i niektórych gminnych ZMP.

W konferencji biorą udział: sekretarz Zarządu Głównego ZMP pos. Ozga Michałski, zastępca kierownika Wydz. Organizacyjnego ob-

Światło, przedstawiciele SP, ZHP i Kuratorium OSŁ.

W pierwszym dniu obrad pos. Ozga - Michałski wygłosił referat na temat „Rola i zadania ZMP”, kierownik zaś Wydziału Org. kol. Światło na temat: „Zw. Młodzieży Polskiej w walce o harcerstwo”.

W chwili oddawania numeru do druku obrady trwały.

Konferencja zielonowa P. Z. P. R.

Sekretariat Komitetu Dzielnicowego PZPR Nr 3 przypomina, że w dniu dzisiejszym, tj. 2 lutego br. w sali TUR przy ul. Krak. Przedm. 21 o godz. 10-tej rozpoczyna się konferencja dzielnicowa PZPR Nr 3. Delegaci na konferencję obowiązani są przynieść ze sobą otrzymane mandaty.

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu

WARSZAWA (PAP). — Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych, skupiająca ponad 900 eksponatów, mieściła się dotychczas w salach Politechniki Warszawskiej. Duże zainteresowanie społeczeństwa wystawą, spowodowało powtórne jej otwarcie w celu udostępnienia szerokim masom publiczności. Dnia 1 bm. wystawa zostanie otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie. Mieści się ona w trzech olbrzymich salach Muzeum.



RADY NARODOWE

powinny stać się szkołą rządzenia

Przemówienie Prezydenta RP na konferencji przewodniczących Woj. Rad Narodowych i wojewodów

(Dokończenie ze str. 1)

Co oznacza praktycznie brak planowania w gospodarce samorządowej, jakie konkretne skutki przynosi ten brak planowania? Przynosi on, moim zdaniem, szkody wprost niepomierne. Po pierwsze umożliwia dalszą dewastację majątku samorządowego, niedostateczną renowację budynków mieszkalnych i gmachów publicznych w większości naszych miast, gdzie nie wkracza bezpośrednio interwencja Państwa. Po wtóre powoduje dalsze pogarszanie się stanu urządzeń publicznych: wodociągów, kanalizacji, ulic, dróg, parków, plantacji miejskich, przedsiębiorstw komunalnych, jak: gazownie, rzeźnie, kąpieliska, środki komunikacji itd. Po trzecie — powoduje niedotrzymanie kroku szybkiemu wzrostowi potrzeb w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki, stwara coraz dotkliwiej odczuwany brak domów społecznych, świetlic, teatrów, kin, bibliotek, sal koncertowych, wreszcie budynków szkolnych, naukowych, rozrywkowych itp. Wiemy, że znaczną część tego rodzaju urządzeń, jak również urządzeń zdrowotnych, profilaktycznych, opiekuńczych, w terenie zaspokajał zawsze, zaspokaja dziś i zaspokajać będzie w przyszłości samorząd terytorialny, który musi uzupełniać działalność Państwa w różnorodnych dziedzinach potrzeb społecznych, również i w ustroju demokracji ludowej.

Nie może zatem równolegle z planową działalnością Państwa rozwijać się nieplanowa, pozostawiona dowolnej inicjatywie poszczególnych zespołów terenowych działalność samorządu. Współistnienie dwóch systemów gospodarki publicznej — z jednej strony planowego, a z drugiej — opartego na przypadkowości, na działalności nie dającej się z góry przewidzieć, nie poddającej się ściśle określonym zadaniom, byłoby na dłuższy okres czasu nie do utrzymania. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że działalność gospodarcza i publiczna samorządu musi być jak najściślej dostosowana do planowej działalności Państwa, musi się opierać o ściśle wypracowany i jednolity plan działania.

Takiego jednolitego planu działania związki samorządowe dotychczas nie miały. Czynimy dopiero próby, aby plan taki stworzyć, oczyszczamy teren pod budowę takiego planu, przygotowujemy warunki dla przekształcenia działalności związków samorządowych w ogniwa jednolitego systemu planowego.

Pierwszym warunkiem do przedstawienia działalności samorządu terytorialnego na tory gospodarki planowej, jest jasne określenie zadań samorządu i ustalenie właściwej struktury organizacyjnej, która te zadania ułatwi.

O zadaniach organów samorządowych na szczeblu wojewódzkim mówił szczegółowo referenci, mówili o niej zabierający głos w dyskusji przedstawiciele wojewódzkich związków samorządowych. Mogą więc ograniczyć się tylko do ujęcia tych zadań — w najogólniejszej zresztą formie — z punktu widzenia problemu planowości.

Wojewódzkie rady narodowe wraz ze swymi organami wykonawczymi są instancją nadzorczą nad działalnością wszystkim działającym na ich terenie miejskich, powiatowych i gminnych związków samorządowych. W czym więc wyrażać się powinna ich działalność planowa?

1) W nakreśleniu wytycznej i re-

gulowaniu zakresu i charakteru działalności poszczególnych związków samorządowych w terenie przy oparciu się na inicjatywie oddolnej samych tych związków samorządowych.

2) W ułożeniu planu zbiorczego dla całego terenu na podstawie wniosków złożonych z inicjatywy oddolnych szczebli samorządu i zatwierdzonych przez radę wojewódzką, tzn. na podstawie a) budżetu wydatków zwyczajnych, i b) nakreślenia wydatków inwestycyjnych i nadzwyczajnych.

3) Wyrażać się ona winna w kontroli wykonania nakreślonego i uzgodnionego zakresu zadań.

Wynika z tego, że głównym zadaniem, na którym wojewódzki związek samorządowy powinien skoncentrować swoją działalność, jest zabezpieczenie planowej gospodarki wszystkich ogniw samorządu na terenie swego województwa na podstawie wykorzystania swoich ustawowych uprawnień nadzorczych. W stosunku do samorządu gmin wiejskich i miast wydzielonych, wojewódzki związek samorządowy wypełnia te zadania za pośrednictwem powiatowych związków samorządowych, stanowiących organ nadzorczy nad działalnością samorządów tych właśnie szczebli.

Tak jak wojewódzki związek sa-

morządowy dla województwa, tak powiatowy związek samorządowy ustala plan zbiorczy działalności samorządu dla całego powiatu i po zatwierdzeniu tego planu przez wojewódzki związek samorządowy, kontroluje jego wykonanie na swym terenie.

Środkami zabezpieczającymi planową działalność wojewódzkich związków samorządowych są:

Po pierwsze — obowiązek zatwierdzenia budżetu związków powiatowych i miast wydzielonych oraz kontrola ich wykonania;

i po drugie — rozdział pomocy finansowej z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego dla wszystkich szczebli samorządu na terenie województwa.

Ten ostatni czynnik powinien stać się nader istotnym regulatorem działalności planowej. Stanowi bowiem w ogólnych środkach finansowych samorządu już dziś pozycję dość znaczną.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą przeto jak najszybciej zreorganizować swoją działalność, przystosowując ją całkowicie do swych zadań nadzorczych, planowych i kontrolnych. Wszystko co odbiega od tej działalności, od tego zakresu zadań, winno być odpowiadnio skrócone.

Samorządy stoją przed nowymi zadaniami

Państwo nasze zakończy w tym roku — i niewątpliwie zakończy przed terminem — swój pierwszy plan 3-letni. Już dziś postępują szybko prace przygotowawcze do planu 6-letniego, który zmieni strukturę gospodarczą naszego kraju, podwoi roczną produkcję przemysłową w końcowym okresie planu w porównaniu z produkcją tegoroczną, zbuduje setki nowych fabryk, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach Polski, powoła do życia nowe miasta i rozbuduje dziesiątki starych stworzy nową sieć dróg, uwzględni potrzeby w dziedzinie usług samorządowych. Wyrasta więc pilna potrzeba włączenia się samorządu do tego planu 6-letniego. Jesteśmy w tej dziedzinie opóźnieni. Należy szybko wyrównać to opóźnienie, w przeciwnym razie na terenie gospodarki samorządowej wzrastać będzie coraz groźniejszy dystans zacofania, który hamować będzie wykonanie planu gospodarki ogólnonarodowej.

Wydatki, które planujemy, prace, które nakreślamy, muszą mieć pokrycie, inaczej bowiem cały plan staje się fikcją, nie ma go, znika. Nie można też liczyć na to, że my sobie zaplanujemy śmiało, a już niech tam samorządowy Fundusz Wyrównawczy kłopoty się o to, że by zaprojektowane przez nas wydatki nie zostały pokryte. To liczenie na Samorządowy Fundusz Wyrównawczy może mieć miejsce tylko w określonych granicach, w granicach tego Funduszu, a ten Fundusz wyraża się dziś, jak wiemy stosunkiem 2/3 do 1/3, to znaczy, że 2/3 wydatków muszą pokrywać samorządy z własnych funduszy, a 1/3 może pokryć Samorządowy Fundusz Wyrównawczy wraz z dotacjami celowymi resortów. Jeżeli chodzi o ogólną pulę wydatków zwyczajnych samorządu terytorialnego, to wiemy, że będą one wynosiły w tym roku razem ok. 55 miliardów, przy czym do chody własne samorządu terytorialnego wraz z dotacjami ministerstw

wyniosą jakieś 42 czy 43 miliardy (samorząd musi znaleźć te pieniądze, jeżeli chce w tych granicach gospodarować), a Samorządowy Fundusz Wyrównawczy przeznaczył do podziału 12 miliardów.

Cyfry więc są z góry znane i one właśnie zmuszają nas do planowania. One wymagają, żebyśmy uzgodnili stronę wydatkową budżetów ze stroną dochodową, bo ta strona dochodowa daje się obliczyć z góry. Dlatego nie można być przeciwnym określaniu dyscypliny w wydatkach, a dyscyplina to jest także i pewna „strywność“ budżetowa.

Musimy dbać o rozbudowę urządzeń miejskich

Nie można dopuścić, by w miastach ulegały stopniowej dekapitalizacji podstawowe urządzenia miejskie, zabezpieczające, higieniczne, zdrowotne i kulturalne warunki życia ludności pracującej. Na odwrót — trzeba czynić maksymalne wysiłki w kierunku rozbudowy tych urządzeń, w kierunku ich unowocześnienia i wyposażenia technicznego. Rozbudowa tych urządzeń i zabezpieczenie wzrostu liczby mieszkańców, pozwalające na stałe polepszanie warunków życia kulturalnego ludzi pracy — nie może być pomysłnie przeprowadzone bez planowego programu budownictwa, bez racjonalnie i realnie zaplanowanego wykorzystania rozporządzalnych środków finansowych, których mamy jeszcze za mało.

Planowa gospodarka jest wielokrotnie skuteczniejsza i oszczędniejsza od gospodarki przypadkowej i chaotycznej. Tylko jasny program działania pozwala na właściwe rozstawienie sił i środków na skupienie zorganizowanego wysiłku, na zadaniami pierwszoplanowych, których konieczność staje się dla wszystkich zrozumiałą, a przez to samo pozwala wzmocnić zapał i entuzjazm twórczy ułatwiający i przyspieszający wykonanie.

Wspierając wydatki samorządu, pa-

przedstawiciel Wrocławia zajmował się zagadnieniem planowania i wskazywał na duże trudności tego planowania. Niewątpliwie trudności są następujące: brak dokładnej statystyki jako podstawy planowania, brak głębszej analizy naszych potrzeb, których jest wiele, jak również brak ścisłego określenia czym dysponujemy, ale także i w sensie materialnym. To są te trudności. Tym niemniej planujemy już przez trzy lata. Państwo prowadzi gospodarkę planową i te trudności pokonuje. Niewątpliwie i w dziedzinie gospodarki samorządowej będziemy te trudności pokonywali. Województwo musi mieć statystykę swego województwa, musi ją zorganizować, musi skłonić i nauczyć także powiatowe rady narodowe, aby znały swój powiat. Rady gminne muszą znać swoją gminę, powiat musi wiedzieć, co się dzieje w powiecie i te wszystkie władomości muszą rady terenowe systematycznie sygnalizować województwu.

Oczywiście, gdy mówimy o planach, to nie rozumiemy tego w taki sposób, że plany te będzie układała Kancelaria Rady Państwa i narzucała terenowym radom narodowym. Na odwrót, wskazana jest właśnie oddolna inicjatywa gminnych, powiatowych, miejskich rad narodowych, która nałżywie do wojewódzkich rad narodowych i tam zostanie fachowo oceniona, przerobiona i wówczas dopiero przesłana do Kancelarii Rady Państwa. Taka droga właśnie jest najbardziej właściwa. Chodzi o to, aby budzić, rozwijać te inicjatywy oddolne, która jest najbardziej praktycznie związana z problemami, jakie powstają na danym terenie i z tego względu jej wnioski mogą być najcenniejsze.

Tym niemniej dyscyplina w ramach zatwierdzonego już przez wszystkie instancje samorządowe planu, jest rzeczą nieodzowną. Dopóki planujemy, dopóki wnioskujemy, to możemy zmieniać, przerabiać, układać tak, czy inaczej, sortować się, jeżeli zaistnieje taka potrzeba, ale gdy plan zostanie już zatwierdzony i oparty na określonej podstawie finansowej, na określonych przychodach, to wówczas konieczna jest surowa dyscyplina.

Pod tym względem ci, którzy liczą

na pobłażliwość w przekraczaniu zatwierdzonych budżetów, spotykają się z przykrym zawodem. Wiemy, że są określone przepisy, które na to nie pozwalają i szanowania tych przepisów będziemy się twardo domagali.

Podstawową trudnością obecnej gospodarki samorządowej jest nadmierne rozproszenie jej zadań i zafanowanie, chałupnicze — jeśli się tak można wyrazić — metody ich realizacji. Inicjatywę oddolną — tak cenną inicjatywę — dziś jeszcze cechuje, niestety, nieumiejętność skupienia się samorządów na zadaniach najbardziej pilnych i podstawowych. Wśród działaczy samorządowych ujawnia się często pęd do drobniawego uniwersalizmu, chęć wykazania się wszechstronnością działań — kosztem zaniedbania podstawowych urządzeń publicznych. Nie jest to tendencja zdrowa.

Wojna powaźnie zdewastowała podstawowe urządzenia gospodarki komunalnej. Szereg miast i mniejszych miasteczek leży jeszcze w gruzach. Budynki publiczne, nawet, te, które uniknęły bomb i pocisków — nie konserwowane od szeregu lat, wymagają poważniejszych remontów. Mosty, drogi, szosy są poważnie zniszczone, potrzebują naprawy. Odziedziczona po starym ustroju słabo rozwinięta sieć drogową na ziemiach dawnych, a zwłaszcza w województwach wschodnich — musi być szybko rozbudowana i dostosowana do nowych potrzeb. Zaniedbanie znacznej części kraju w zakresie dróg kołowych hamuje rozwój wymiany towarowej w gospodarstwach chłopskich na tych terenach i powstrzymuje wzrost poziomu zaopatrzenia kulturalnego wsi. Stan ten wymaga, aby troskę o drogi postawili na pierwszym planie w samorządach gminnych i powiatowych, obok remontu budynków szkolnych w gminach i ośrodków leczniczych w powiatach. Oczywiście, są i inne zadania, ale muszą one być ustawione w odpowiedniej proporcji i w odpowiedniej kolejności.

nowej w przemyśle państwowym są już dziś bezsporne i widoczne, budzą porównawczość, podważają wysiłki klasy robotniczej i przyspieszają nasz marsz do lepszych warunków życia. Ale nie znalazły dotychczas wyrazu w gospodarce samorządowej.

Konkretnym zastosowaniem planowej działalności w samorządzie jest budżet ułożony rozumnie, realnie, troskliwie, z uwzględnieniem całości kształtu budownictwa w kraju i z pełną gwarancją jego wykonania — tak, jak to można już dziś powiedzieć, o budżecie państwowym.

Dlatego właśnie poświęcamy sprawie budżetów samorządowych tyle uwagi. Wojewódzkie związki samorządowe muszą się nauczyć właściwego planowania budżetów nie tylko

własnych, ale i budżetów wszystkich podległych sobie związków samorządowych na terenie całego województwa. Będzie to olbrzymi krok naprzód w usprawnieniu gospodarki samorządowej i w powiązaniu jej z planową gospodarką Państwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą nauczyć się kontroli wykonania tych budżetów, muszą zabezpieczyć dyscyplinę planowego działania w całej sieci samorządowej. To jest ich podstawowe zadanie. W tym kierunku — w kierunku gospodarki planowej — winna postępować reorganizacja i przebudowa całej dotychczasowej pracy i działalności samorządu terytorialnego i przede wszystkim — kierujących tą działalnością i odpowiedzialnych za nią — rad narodowych.

Rady Narodowe szkołą rządzenia

Dopiero, włączając się w planową gospodarkę ogólnopolską, rady narodowe staną się tym, czym być powinny, ale czym dotąd jeszcze nie są — szkołą rządzenia i jedną z form rządzenia, doniosłym torem rzeczywistości i coraz głębszej demokracji państwa ludowego, wyrazicielem demokratycznej władzy ludowej.

A więc stoj przed nami zadanie przedstawienia samorządu terytorialnego na działalność planową. Jest to zadanie wielkie, zadanie o przełomowym znaczeniu. Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby zadanie to jak najszybciej i w całej pełni wykonać.

SZTANDAR AKADEMIIKA

Nr 14 (38) Redaguje ZAMP

Rok III

Nowe zadania Bratniej Pomocy

Przedwojenna struktura stowarzyszenia studentów Bratnia Pomoc, która w pewnych formach do dziś przetrwała jest już przetrzaskiem. Powstaje teraz zagadnienie zjednoczenia ogółu studentów — demokratów w jednolite związki studenckie oparte na wspólnej ideologii.

Nie dziwi nikogo, że powojenna działalność Bratniej Pomocy ograniczając się częstokroć do spraw gospodarczych odrywała studentów, wykonujących te prace od ich podstawowego zadania to jest nauki. Zmiana składu społecznego studentów, wzrost ilości studentów potrzebujących pomocy oraz zwiększenie funduszy przeznaczonych przez państwo ludowe na pomoc materialną uczącej się młodzieży chłopskiej i robotniczej spowodowały rozbudowę aparatu rozdzielającego tę pomoc, który rekrutował się przeważnie spośród studentów. Na Bratnią Pomoc spadł również obowiązek utrzymywania wielkich stołówek. Np. w stołówce Bratniej Pomocy Studentów UMCS stołuje się około 1000 osób. Trudności organizacyjne są dosyć duże, trzeba z nimi walczyć. Następnie pozostaje jeszcze kwestia zdobywania i utrzymania domów wypoczynkowych, organizacja wczasów, utrzymywanie majątków rolnych, wydawanie skryptów, kwalifikowanie studentów na rozdzielnie niewystarczającej wciąż pomocy i zdobywanie tej pomocy. Zająć te pochłaniały siły i czas wielu jednostek, które wskutek tego zaniedbały się w nauce.

Ten stan rzeczy musiał ulec zmianie. Dlatego z wielkim zadowoleniem przyjmowaliśmy hasła zastąpienia studentów aparatem fachowym, wprowadzenia płatnych urzędników do Bratniej Pomocy względnie wydzielanie pewnych odcinków ich pracy w odrębne instytucje. Np. domy wypoczynkowe powinny przejść pod opiekę Towarzystwa Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych tak samo i domy akademickie. Wydawaniem skryptów powinny zajmować się spółdzielnie wydawnicze, stołówki powinny być oddzielnymi instytucjami pracującymi na zasadach handlowych.

Najmiej jest dobre oderwanie komisji kwalifikacyjnej od Bratniej Pomocy za której działalność jest jednak ona przed FPOS-em odpowiedzialna. Często kumoterskie stosunki, a więc przynależność klasowa decyduje o otrzymaniu stypendium.

Sądzę, że dziś, gdy samokrytyka stosowana jest nie od święta, można powiedzieć, w ZAMPie wielu jest członków, którzy poszli tam tylko po to, by otrzymać stypendium. Każdej organizacji powinno zależeć nie tylko na ilości, ale przede wszystkim na jakości jej członków.

Mimo tendencji przetrzasku na niestudencki aparat działalności gospodarczej pozostałby jeszcze jej ogromny odcinek przy Bratniej Pomocy jak: zapomogi, miejsca w domach akademickich, wczasy, studencka kontrola gospodarki stołową, zajmowanie się urządzeniami kulturalnymi.

Bratnia Pomoc jako instytucja dotychczas prawie, że gospodarza przez podjęcie funkcji komitetu uczelnianego FPOS-u musi postawić na stopniu równorzędnym zagadnienie nauki, koordynacji pracy kół naukowych na uczelni, życia kulturalnego, artystycznego i społecznego.

Na marginesie należy wspomnieć, o działalności Bratnich Pomocy studentów UMCS i KUL w świetle nowych nastawień. Niestety ale niewiele będzie można o niej powiedzieć. Zdaje się, że na KUL-u nie nastąpiła jeszcze reorganizacja, a na UMCS członkowie Zarządu czyli cała Bratnia Pomoc śpi. Jest to jak na początek niedobry objaw, ponieważ tak bywa zazwyczaj, że nowy Zarząd bierze się energicznie do pracy. Dopiero z czasem zapal się, a co będzie później, skoro go na początku nie było.

Jeśli Zarządy Bratnich Pomocy obu uniwersytetów coś robią, niech poinformują o tym swoich członków, jak również tych, którzy interesują się sprawami uniwersytetu. „Sztandar Akademika” służy ku temu.

Kilka słów o polonistach

W ostatnich dniach stycznia oblała się herbatka członków Koła Polonistów. Zainicjował ją i zorganizował nowo obrany Zarząd. Członkowie Zarządu to przede wszystkim studenci z drugiego roku. Dwuletnia praktyka polonistów wykazała, że właśnie słuchacze tego roku nadają się na kierownicze władze koła, a to z różnych względów. Młodzi adepti wiedzy humanistycznej mają wielką zapal do pracy, na pierwszym roku zapoznają się ze studiami i przebywają okres egzaminów językowych. Praca w Kole pochłania wiele czasu i jeśli się komuś zdarzy zapomnieć o zdawaniu egzaminów to ma jeszcze przed sobą dwa lata na uzupełnienie braków.

Obecny Zarząd Koła Polonistów rozpoczął start z młodzieńczym zapalem. Pierwszym rezultatem tego była wspomniana herbatka. Złożyły się na nią tak jak zwykle bywa i sala udekorowana, paczki z herbatą i słodyczami, a poza tym nie takie jak zwykle atrakcje. Wysoki poziom, humor, aktualność — oto cechy przygotowanych niespodzianek. Żywiołowy śmiech i niemiłkające oklaski były słuszną nagrodą dla autorów i realizatorów programu. Produkcje członków sekcji twórczości własnej ukazały możliwości młodych polonistów, ich talenty i prace. Szczególnie obciążającą wyglądał liryka i satyra, o skądinąd wiem, że i proza powieściowa ma swoich przedstawicieli choć na herbatce nie była reprezentowana.

Tak więc sekcja twórczości własnej jest bogato wyposażona i na leży jej życzyć, by pogłębiając wiedzę wzbogacała swój dorobek. Za przykładem sekcji twórczości własnej idzie sekcja metodologiczna, która w najbliższym czasie urządzi seminarium metodologiczne.

U kolegów z Kursów Przygotowawczych

Wchodzimy do domu nr 2 przy ul. Kościuszki, gdzie mieści się bursa Kursów Przygotowawczych. Zaraz przy wejściu uderza nas miły zapach z kuchni i stąd wniosek, że przygotowuje się smaczny obiad. Koleżki i koleżanki pełnią swoje dyżury pomagając przyrządzać posiłek.

W skromnych, schludnych pokojach przeznaczonych dla kilku osób słychać przyciszone głosy. To właśnie w porze przedpołudniowej uczą się wszyscy i powtarzają lekcję. Jedną z grup uczą się dziś w świetlicy zespołowo przy pomocy profesora. Profesorowie w ten sposób wypełniają swoje postanowienia przedkongresowe.

Pytamy się o sprawy nie związane bezpośrednio z nauką. W

związku organizacyjnym — odpowiadają nam — mamy dużo do zrobienia, ale najważniejsza w tej chwili jest nauka. Trzeba się uczyć — powtarzają z naciskiem. — Tylko wolne chwile od nauki możemy poświęcić sprawom organizacyjnym w naszych kołach ZAMP-u. Zorganizowaliśmy akademię w 25-tą rocznicę zgonu Lenina. Złożył się na nią referat, recytacje wierszy rewolucyjnych i śpiewy. Wybraliśmy Komitet Redakcyjny, który zajmuje się gazetką ściennej.

— Czy świetlicę urządzacie co tydzień? — pytamy znowu.

Koleżki mówią o swoich trudnościach. Narzekają na brak siły fachowej do prowadzenia choru

i świetlicy oraz na brak pieniędzy na ten cel.

Dlaczego nie przedstawicie swoich potrzeb i trudności kierownictwu Kursów i delegatowi młodzieżowemu kol. Cieszkowskiemu?

Koleżki mówią z żalem, że oni za mało interesują się ich sprawami.

W stołówce akademickiej studentów UMCS-u w piątki nie ma mięsa.

Wiadomo jest wszystkim, w jakie dni wypadają dni mięsne i właśnie piątek do takich należy.

Dobrze byłoby, ażeby Zarząd stołówki zainteresował się tą sprawą.

NASZA TRYBUNA

LIST DO REDAKCJI „SZTANDARU AKADEMIIKA”

W ostatnim numerze „Sztandaru Akademika” kol. M. S. wystąpił przeciw księdzu rektorowi Słomkowskiemu. Stanowisko Rektora było niewątpliwie tendencyjne, ale z punktu widzenia prawnego jego tłumaczenie, że sprawy sali trzeba załatwiać na dwa tygodnie wcześniej było słuszne. Trzeba przyznać zupełnie obiektywnie, że akademika ku

czci Lenina studentów KUL-u była zrobiona na kolanie. Jakże były tego przyczyny? Sądzę, że członkowie ZAMP-u wiedzieli, kiedy przypada 25-letnia rocznica śmierci geniusza rewolucji i całą tę sprawę powinni byli obmyśleć wcześniej. W takim wypadku ksiądz Rektor nie miałby żadnego tłumaczenia, a jeśliby powiedział, że sali nie ma wolnej, to

lepiej było poczekać do nieobecności akademika urządzić w gmachu KUL-u.

Niewątpliwie akademika lepiej by się udało, frekwencja byłaby większa a to z tego względu, że każdy miałby możliwość przeczytać ogłoszenie. Należało również zaprosić profesorów.

S. Z.

DO REDAKCJI „SZTANDARU AKADEMIIKA”

W związku z artykułem ob. M. S. w „Sztandarze Akademika” z dnia 26. I. 1949 r. — jako studentka KUL pozwolę sobie zauważyć, że ks. Rektor Słomkowski wie o tym, że studenci chcą iść z postępem. Najlepiej świadczy o tym liczne rozmowy prowadzone na ten temat ze studentami, oraz przemówienia mówiące o pracach dla Państwa.

To studenci nie wszyscy śpieszą się, aby nadążyć postępowi, to studenci zerwali tablicę ZAMP-u i studenci bronili się przed wszystkimi, co nie jest ściśle związane z nauką.

Czynienie więc uszczypliwych uwag pod adresem księdza Rektora Słomkowskiego jest niecelowe, a na wet niesmaczne. Należy mieć trochę szacunku dla człowieka, który

opiekę nad młodzieżą, mimo że jest on tylko księdzem.

Zofia Lasowska
studentka II roku ekonomii

Nie wchodząc w to, jakimi pobudkami kierowała się koleżanka Lasowska występując w obronie ks. rekt. Słomkowskiego, ale musimy stwierdzić, że obrona ta jest niepoważna. Przede wszystkim nie wspomina w niej koleżanka o kwestii zasadniczej, jaką jest odmówienie przez ks. rektora sali na urządzenie akademii ku czci Lenina.

Nie zdziwiłoby nas wcale, gdyby kol. napisała, że ksiądz rektor po prostu nie dał sali, ponieważ jest konsekwentny w swoich przekonaniach politycznych. Skoro kol. wspomina o przemówieniach ks. rektora Słomkowskiego mówiących o pracach dla Państwa to prosimy

bardzo o konkretne przykłady. Czyni słowami zawieszonymi w próżni trudno kogoś przekonać.

Następnie wysuwa kol. poważny zarzut pod adresem studentów KUL-u. To oni, wg kol. nie śpieszą się, by nadążyć postępowi, to oni zdjęli tablicę ZAMP-u (nikt nie powiedział o to księdza Rektora) i oni bronili się przeciw wszystkiemu, co nie jest ściśle związane z nauką. Stąd wniosek, że w pojęciu koleżanki nauka istnieje dla samej nauki. Także kol. studiuje ekonomię dla przyjemności, bez żadnej perspektywy na przyszłość związanej ze społeczną jej pracą. Zależy, godnie pożałowania są takie studia. Na tej podstawie śmiało można twierdzić, że właśnie kol. należy do rzędu tych nie nadążających za postępem skoro nie zdaje sobie sprawy z zadań nakładanych na wyższe uczelnie przez obecną rzeczywistość.

Przez pracę do nauki

Dążeniem naszego Rządu Ludowego jest zwerbować jak największą ilość młodzieży chłopskiej i robotniczej na uniwersytety. Dlatego zostały zorganizowane Kursy Przygotowawcze do wstępnego roku studiów. Stanowią one pomost łączący z wyższymi uczelniami młodych robotników i chłopów, którzy po ich ukończeniu mają stać się kierownikami naszego życia gospodarczego i państwowego, oddając władzy ludowej i sprawie Socjalizmu.

Ze takich ludzi możemy obecnie wybrać tylko z klasy robotniczej i chłopskiej to nie podlega w ogóle dyskusji, jest zupełnie jasne. Bo tylko inteligencja wyrosła z ludu została wierna jego sprawom, jego interesom i wszystkimi siłami przyczyniła się do budowy trwałego gmachu państwowego opartego na prawdziwych socjalistycznych zasadach.

Młodzież uczęszczająca na Kursy Przygotowawcze rekrutuje się ze zdolnej, żywotnej klasy, w wieku od 18 do 30 lat. Od pracy w fabrykach, albo na roli przechodzi ona do sal wykładowych i to ułatwienie zdobycia wykształcenia docenia przez pilną i sumienną naukę.

Ministerstwo Oświaty opracowało

odpowiednie programy nauczania, aby absolwenci kursów byli w pełni przygotowani do pracy na wyższych uczelniach. Wykładowcy są również dobrani; pracują z dobrą wolą i chęcią poszerzenia horyzontu myślowego tych młodych odsuniętych przez złe warunki materialne od nauki. Wszystkich słuchaczy powinna cechować głęboka świadomość polityczna, rzetelne przygotowywanie się do nauki i bogate doświadczenie zdobyte w dotychczasowej pracy produkcyjnej.

Kursy organizowane są systemem internatowym, są one zaopatrzone w potrzebne pomoce naukowe i mają odpowiednich korepetytorów, którzy poza wykładami pracują w zespołach ze słuchaczami.

Palącą jest sprawa zorganizowania życia kulturalnego dla słuchaczy Kursów i udostępnienia im dorobku kulturalnego. Specjalne wieczory literackie, dyskusyjne, oraz zbiorowe uczęszczanie do kin, teatrów, na różnego rodzaju wystawy i koncerty, gwarantują młodzieży wszechstronny rozwój kulturalny.

Dobrze byłoby gdyby kierownictwo kursów zechciało zająć się tą sprawą.

Kobieta w mieście i na wsi

W Komitetach Rodzicielskich powinny znaleźć się PRZEDĘ WSZYSTKIM ROBOTNICE

Na zebraniu kobiecym w Pławach zgromadziło się około 300 kobiet. Przyszły do sali Starostwa (Pawłowskiego) mimo mrozu. Rozcierały zdeptane ręce, a oczy ich śmieją się radośnie. Jakżeż tu nie przyjąć i Jedy Ligi kobiet urządzić zebranie.

Mówię o zagadnieniach pracy wśród kobiet, w świetle uchwał Kongresu. Podkreśliłam konieczność wzmożenia wysiłku w kierunku uaktywnienia i uświadomienia wszystkim kobiet, oświecenia masowego, włączenia ich do budowy podwalin socjalizmu w Polsce. Roztaczam przed ciekawie słuchającymi perspektywę i realizację planu 6-letniego. Mówię o masowym wciągnięciu kobiet do produkcji, poprzez szkolenie ich i przesuwanie z prac niewykwalifikowanych na pracę kwalifikowaną, o możliwości awansu społecznego kobiet na każdym odcinku. Istnieje niekiedy taka sytuacja, że na jakimś odcinku w fabryce jedynym mężczyzną jest majster. Dlaczego więc stanowiska tego nie może zająć zdolna, doroślińska i wykształcona robotnica tej fabryki? Potrzeba nam będzie coraz więcej majstrów, inżynierów i techników. W szeregach ich staną kobiety. Na tu belszczyźnie powstanie wiele fabryk, w których kobiety w praktyce będą mogły realizować budownictwo dobrobytu. Musimy — podkreślam — mobilizować kobiety do przedterminowego wykonania planu, do żywego udziału w ruchu współwzrostu, bo przecież poprawa bytu naszego na razie zależy przede wszystkim od kobiet. Jednym z najważniejszych na szerszą skalę jest otoczenie opieką żony robotników — gospodynie domowe, które zamknięte w ciasnym kręgu zajęć domowych, daleko pozostały w tyle za kobietami pracującymi.

Niejednokrotnie nie interesują się tym, co się dzieje i dokonuje w naszym państwie. W ustroju socjalistycznym pełna wysiłku praca gospodyni domu jest podniesiona do godności pracy zawodowej.

Niemniej ważnym odcinkiem naszej pracy jest troska o odpowiednie wychowanie dziecka. A więc wzmożenie kontroli przedszkoli i żłobków, udział w planowaniu ich i usterczymy rozmieszczaniu udział i kontrola w Komitetach Rodzicielskich. Walka o demokratyzację szkół, walka z analfabetyzmem, zwłaszcza wśród kobiet wiejskich, z zacofaniem i nieświadomością. A wszystko to zarówno w pracy masowej, jak i indywidualnej pod sztandarami Ligi Kobiet, na których wpisane są między narodowe hasła walki o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Cieło tak jak jest na sali. Czuję, że rozumiemy się dobrze z kobietą w chustce, która siedzi naprzeciwko mnie i kiwa potakująco głową. Jej oczy mówią mi, że nie wiedziała o tym wszystkim dotychczas. A potem rozwiązują się języki i zaczyna się ożywiona dyskusja.

„Po co nam kontrola w komitetach rodzicielskich. Tam nie dzieje się żadna krzywda dzieciom — mówi nauczycielka Jurkowska — Nauczycielstwo ośmiarło pracę”.

Owszem, cenimy nauczycielstwo społeczne, lecz tak jak ja mało w Lidze Kobiet — odpowiadam. A tak, często w Komitecie Rodzicielskim przy szkole, do której uczęszczają przeważnie dzieci robotników i chłopów, rządzi mecenas lub kupiec. Przerywa mi jakiś starsza kobieta. „Tak proszę pani, bo ja też posyłam chłopca do szkoły w Pławach,

a że moje dziecko biedne, więc popychano je i nazywano głupkiem. Nikt go nie obronił, nawet nauczycielka, więc musiałam go zabrać, że by mi się nie zmarnował. Właśnie teraz wróciłam z Warszawy, ze szkoły wojskowej dla małoletnich, gdzie oddałam go i jestem dumna, bo syn mój najlepiej się uczy i jak najlepszą mu przyszłość wróżą”.

Nie potrzebowałam już odpowiadać nauczycielce. Po tym długo myślałam nad tym. Ileż jeszcze jest do zrobienia na tym odcinku, i że wciąż jeszcze za mało jest społecznie, interesujących się życiem dzieciom w szkole i jak bardzo potrzeba w Komitecie Rodzicielskim takiej właśnie prostej kobiecie, która czuje gdzie jej wróg i skąd może spotkać krzywdę biedne dziecko.

Irena Netkowska.

Dziś i jutro kobiety

CORKA CHŁOPA — czołową działaczką społeczną

Władysława Kłosińska, inspektor dla spraw kobiecych Woj. Zarządu ZSCh, organizatorka 400 kół Gospodyń Wiejskich jest jedną z czołowych działaczek społecznych w województwie łódzkim. Urodziła się w roku 1915 w Chełmie jako córka małego chłopca. Rodzice jej mając na utrzymaniu 12 dzieci borykali się z wielkimi trudnościami materialnymi. Nie raz głód zaglądał do chwały. Po ukończeniu szkoły powszechnej udała się mała Władzia do Radomska, aby o własnych siłach ukończyć gimnazjum. Jako 13-letnia dziewczynka rozpoczęła ciężką walkę o wiedzę i byt, na każdym kroku odczuwając gorzkie niesprawiedliwości społecznej. Udziałała bożym i mniej zdolnym koleżankom kompromisy. Często sytyła i odrabiała lekcje w niezachodniej koleżance. Ale na przekór wszystkim uczyła się doskonale. Nie mając możliwości kształcenia się na uniwersytecie i nie mogąc znaleźć pracy wróciła po otrzymaniu matury do rodzinnej wioski.

Pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa, wychowała młodą rodzinę i oddała się pracy społecznej.

Zorganizowała kurs samokształceniowy dla starszej młodzieży wiejskiej, przygotowuje ją do gimnazjum. Założyła sekcję czytania kółka itp. Władze sanacyjne nieufnie odnosiły się do jej pracy.

W okresie okupacji Władzia była w domu rodziców, skłoniła Kłosińską do pracy w obcym gospodarstwie. Nawiazala kontakt z ruchem podziemnym i zorganizowała warsztat krawiecki, w którym szyły i reperowano mundury i bieliznę dla partyzantów. Po skończonej wojnie przybyła do Łodzi i zaczęła pracować w Wojewódzkim Zarządzie ZSCh. W krótkim czasie wyróżniła się swą pracą i została wysunięta na odpowiedzialne stanowisko.

Mimo awansu społecznego, którym obdarzyła ją Polska Ludowa, nie pozostaje Kłosińska z dala od swej rodzinnej wioski, pamięta, że tam po raz pierwszy rozbudziła się w niej myśl o pracy społecznej i po zostaje z nią w stałym kontakcie.



W Rumuni zorganizowano 3.570 punktów rozdzielczych, w których wydaje się dziennie pół miliona porcji mleka, kaszki młyny, cukru, kakao i marmolady dzieciom robotników i chłopów. W punktach rozdzielczych pracuje stale 30 tys. członków Zw. Kobiet Demokratycznych Rumunii

LSS szkoli w racjonalnym prowadzeniu gospodarstwa domowego

Wydział Społeczno - Wychowawczy LSS w październiku r.b. uruchomił Sekcję Kobiecą, która od razu przystąpiła do pracy. Sekcja ta ma za zadanie przede wszystkim pomóc kobietom pracującym w prowadzeniu gospodarstwa domowego, podniesienie go na wyższy poziom i odciążenie kobiety w jej pracy. W tym celu przystąpiła do pokazów i pogadanek z tej dziedziny.

Pierwszy pokaz przyrządzania tanczy i smacznych surówek urządzony w świetlicy LSS Kapucyńska 6 — zgromadził wiele członków i sympatyków, którzy naoznie przekonali się jak szybko, tanio i smacznie można przyrządzić surówki i leguminy. Drugi pokaz wypieku ciast świątecznych urządzony był w szkole przy ul. Bychawskiej 116, trzeci pokaz potraw wigilijnych, wspólnie z Ligą Kobiet, urządzony był w szkole przy ul. Lipowej.

Ostatni pokaz w dniu 26. I. 49 r. urządzony w stołówce Cukrowni Lublin, przy ul. Krolewskiej 13 — poświęcony był budowie i zaopatrzeniu dogotowywacza.

Zebrań na pokazie mogli przekonać się o tym, jak niezmiernie pożytecznym w gospodarstwie domowym jest ten przyrząd, tak łatwy do skonstruowania własnym przemysłem w domu.

Instruktor, przeprowadzająca pokaz, zdemontowała dwie potrawy podgotowane w ciągu 5 — 10 min, na ogniu w kuchence, a które następnie do-

gotowały się w dogotowywaczu, bez ognia i doglądania, słowem bez żadnego kłopotu i wydatków na opał.

Pokaz zastrawiania dogotowywacza powtórzony będzie na Kalinowszczyźnie, a poza tym Sekcja Kobiet WSW LSS projektuje w najbliższym czasie przeprowadzić szereg innych pokazów, naderających do ułatwienia i podniesienia poziomu żywienia członków pracy.

Sekcja Kobiet Wydz. Społ.-Wych. LSS każdemu zainteresowanemu tą sprawą chętnie udzieli wszelkiej informacji i służy wskazówkami. Adres ul. Bucza (Zamojska) Nr 4 tel. 11-05.

Kolo Ligi Kobiet przy PNZ dobrze pracuje

Kolo Ligi Kobiet przy Zarządzie Okręgowym PNZ pomimo, że istnieje bardzo krótko nie liczy bowiem nawet dwóch miesięcy, energicznie zabiera się do pracy. Powołano do życia sekcję kulturalno - oświatową pod przewodnictwem p. Włodkiewicz. Sekcja ta zorganizowała zabawę, z której całkowity dochód przeznaczono na akcję noworoczną dla dzieci pracowników PNZ. Staraniem sekcji kulturalno - oświatowej 30 stycznia odbyła się skromna zabawa ku czci Lenina.

Brak święteczny przy zakładzie pracy w pewnej mierze hamuje rozwój pracy kulturalno - oświatowej.

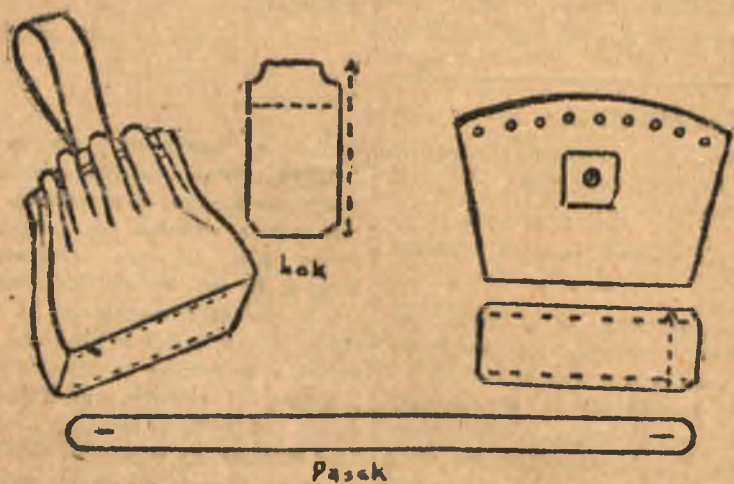
W planie na najbliższą przyszłość przewidziano są odczyty i prelekcje. Działki inicjatywne Kola LK uzyskało RPPD kilkudziesięciu członków spośród pracowników PNZ.

Jak pracuje LK w Kraśniku?

Liga Kobiet w Kraśniku zorganozowała dwutygodniowy kurs przodowniczek zdrowia. W najbliższym czasie uruchomi kurs kroju i szycia oraz kurs introligatorski. Od 1 grudnia prowadzi kurs dla analfabetów, na który licznie uczęszczają młodzież, ucząca się bardzo chętnie, pragnąca jak najszybciej osiągnąć umiejętność czytania i pisania. W pracy swej LK w Kraśniku pragnie zrealizować hasło: „Złączmy wszystkie kobiety do ogólnego nurtu socjalizmu w Polsce”.

Halina Mazurkiewicz.

TOREBKA WŁASNEJ ROBOTY



Możemy sobie w domu zrobić koszyk zrobioną ładną torebkę. Według załączonego wzoru wycinamy przed i tył torebki. Wymiary podane na wzorze nie uwzględniają szwów, należy więc dodać wokół przynajmniej jeden cm. Pamiętajmy również, że należy jednocześnie wyciąć podszewkę. Najlepiej zrobić złożyć od razu obie tkaniny i wycinać łącznie.

Na spód torby i bok wycinamy również odpowiednio 3 prostokątne kawałki, które wsuniemy pomiędzy

wierzch i podszewkę. Całość szyciwa my grubym kordonkiem w tym samym lub kontrastującym kolorze, nie zapominając o ręczce. Przez dziurki brzegu torby, przebiegając igłą i obdzierając kordonkiem przeciągamy jedwabny sznur, albo wazutkie paserki tej samej tkaniny. Ściągamy lekko nadając kształt torebki i albo szyciwa my, albo zawiązujemy w luźną kółkę, do związując z boku lub pośrodku torby.

„STUDIO“ najlepszym doradcą kobiety

W mieście naszym powstała nowa placówka kobieca — Spółdzielnia Pracy Kosmetycznej „Studio”. Znalazły tam zatrudnienie absolwentki kursów kosmetycznych, masażystki i manicurzystki. Wśród członkiń spółdzielni znajdują się również lekarki, które będą leczyć przyczyny defektów skóry.

„Studio” ma służyć przede wszystkim kobiecie pracy. Prowadzą tam zabiegi kosmetyczno - lecznicze. Nie chodzi tu o upiększanie twarzy lecz o racjonalną pielęgnację skóry. Praca zawodowa i praca w domu nie pozostawia kobiecie wiele czasu na nieodwrotną pielęgnację urody. A przecież uroda estetyczna to nie tylko lepsze samopoczucie, ale i po prostu powołanie każdej ko-

biety. W „Studio” znajdzie kobietę życzliwą radę, fachowo wykonane zabiegi oraz pomoc we wszystkich kwestiach dotyczących pielęgnacji cery.

Młodzież płci obojga cierpiąca tak często w wieku dojrzewania na trądzik będzie w spółdzielni troskliwie leczona.

Często kobiety nie mogą otrzymać pracy w wielu dziedzinach przemysłu motorycznego, cukrowniczego i maszynowego z powodu defektów skóry. Dzięki kuracji w „Studio” porządka się tych defektów, a tym samym zniknięcie przeszkoda w otrzymaniu pracy.

Spółdzielnia ma w przyszłości uruchomić również laboratorium chemiczne wytwarzające specyfiki chemiczne

Międzyrzec — miasto o 3 studniach

Na jakim odcinku macie największej osiągnięć? — spytałem przy pierwszej wizycie burmistrza.

Wskazał na rynek. Zrozumiałem, że to właśnie ten odcinek. Patrzyłem przez okno burmistrzowego pokoju, na śnieg w tej porze roku wyglądający kawał zruszonej ziemi okolonej kamiennym obramowaniem.

„Tak, zrobiliśmy” — wyrwał się z zadumy burmistrz i objaśniał jak ten skwer będzie wyglądał pięknie latem. Potem czekałem cierpliwie aż burmistrz przestanie czyścić paznokcie i będzie mówił dalej. Zrobiliśmy to — zrobimy...

Zamiast słów otrzymałem bezradne spojrzenie. Burmistrz przestał czyścić paznokcie, ja minąłem pustą korytarz, minąłem piękny „skwer”, przy którym ktoś płacił mandat, he postój furmanek w tym miejscu wzbudził i poszedłem w międzyrzeckie uliczki.

Sklep rzeźniczy zamknięty był na cztery spusty. Złapałem jakiegoś przechodnia za rękaw. „A gdzie tu można dostać kiełbasy?” Wzrokiem wskazałem na zaryglowane drzwi. Przechodzień długo się namyślał, po tym powiedział, że nigdzie. Jedyne zaryglowane sklepy z wyrobami mięsnymi sprzedają tylko czasem i to najwyżej przez dwie godziny.

To tak, miśs nie jecie? — próbowałem kontynuować.

— „Je się” — odparł. Ręką pokazał, że można dostać na „boku”.

Międzyrzecanie narzekają, na tylko jeden istniejący sklep z wyrobami mięsnymi, ale nie robi się nic, by uruchomić drugi, czy trzeci. Rzeźnia w Międzyrzeczu pracuje dla tego jednego sklepu i zamiast być dla miasta przedsiębiorstwem dochodowym, staje się deficytowym.

Seanse popularne dla świata pracy

Dyrekcja kina „Stylowy” w Zamościu, po porozumieniu się z Pow. Radą Zw. Zaw. wprowadza z dniem 1 lutego trzy razy w tygodniu o godzinie 8-ej wieczorem dla członków Zw. Zaw. tzw. seanse popularne zamknięte. Wprowadzenie tej inowacji ułatwi w dużej mierze obejrzenie filmów bez straty czasu na kupowanie biletów, które rozprowadzać będzie PRZ Zaw. przez Zakłady Pracy. Jeden seans pomieści około 400 osób. M. C.

Od prostej zakrętki do ważnych ulepszeń

Były mistrz armii w boksie trzykrotnym wynalazcą

Wynalazcy nie zawsze żyją w największych ośrodkach i nie zawsze lubią otaczać się nimbem wielkości. Typowym przykładem tego, jest młody jeszcze, tow. Edward Witon od roku mieszkający na krańcu naszego województwa w Międzyrzeczu.

Spotkanie nasze było całkiem przypadkowe. Pierwszy raz, gdy go zobaczyłem stał odwrócony do mnie plecami i reperował szyby w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Zdawałoby się, że tow. Witon ma dziesięć fachów. Lotnik, radio-technik, szklarz, stolarz, tokarz... Co weźmie do ręki udaje mu się. Mieszkańcy Międzyrzecza znają go z jego przejażdżek, gdy mknął przez miasto z szybkością 60 km na godzinę w swoim aucie „pchele” wykonanym własnymi siłami kosztem 7 tys. zł, dużym nakładem pracowności, umiejętności i sprytu. Twarz jego nie jest typową dla zwycięskich bokserów. Rysy regularne o szersze żywych oczach. Tow. Witon w roku 1935/36 zdobył w boksie mi-

W tym wypadku, będzie mowa o Międzyrzeczu. Równie jednak dobrze mogłoby to być miasteczko X, czy Y. Takich bowiem miasteczek jest u nas bardzo dużo. Międzyrzec to jakby właśnie wyrwane z liczby, tych jeszcze kulejących na wielu szczeblach, bezradnych w różnych dziedzinach, sprzecznych w zarządzeniach miejscowych władz.

Nie nastawiałem się specjalnie na to, by właśnie te wszystkie minusy dostrzegać, a przeoczać osiągnięcia. Ale co zrobić, gdy właśnie te minusy brutalnie pchały się w oczy, a osiągnięcia gdzieś... wstydliwie kryły się po kątach.

Międzyrzec nie jest pustynią, jest tylko małą miejscowością o trzech czynnych studniach. Z rana i wieczorem mieszkańcy uzbrojeni w wiaderka biegają kilometrami po wodę. Rozwozi ją również wozniwa. Tylko 5 zł za wiadro wody. Taniocha! — mówią Międzyrzecanie i kupują wodę od wozniwy, cisną się przy trzech studniach, jakoś nie myślą, że może być inaczej.

Jest kino. Mieści się w sali strażackiej, dość przyzwoitej, ale nieprzystosowanej do potrzeb sali kinowej. Podłoga ugięta się i drży pod aparaturą. Jest też druga sala, odpowiednia, jeszcze sprzed wojny dostosowana do potrzeb kinowych. Jest, ale zamknięta i pusta. Należy do młynarza B. B. Młynarz chce wygórowaną zapłatę za dzierżawę, a Zarząd Miejski nie może sobie na to pozwolić by płacić i tym samym umożliwić występy dobrze rozwijającemu się pod kierownictwem prof. Szwecka kółku dramatycznemu. Nie ma gdzie organizować akademii, odczytów. Pan B. B. czeka, aż się do kogoś sprzykrzy i ktoś zapłaci. On w każdym razie nie zrezygnuje ze swego niespolitego stanowiska. Tak z tego wynika. Sala może być zamknięta. Młynarzowi B. B. to nie przeszkadza, a władzom międzyrzeckim wiadomo, że nie przyszło do głowy, że uparty młynarz nie ma racji.

Bardzo dzielny i pracowity jest sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Boratyński. Organizuje, przemawia, dekoruje sale gdzie potrzeba. Kieruje Gminną Spółdzielnią Samopomocy Chłopskiej i nie śpi po nocach. Po Zjednoczeniu ma jeszcze więcej pracy. Wypchnął formularze, ankietę, prowadził całą biurową pracę. Tow. Boratyński nie ma ani jednego etatowego pracownika do pomocy.

Znowu minął skwer, przeszedłem przez pustą korytarz i znalazłem się w natłoczonym pokoju burmistrza. Ledwo go widać było z

pośród czerwonych baranich kołuchów. Burmistrz tarł czoło, nie wiedział komu wpięć odpowiedź. próbował wytłumaczyć jak się wypełnia formularz na podatek gruntowy, tamtemu próbował coś wyjaśnić, aż w końcu wyprosił ich wszystkich. Zaraz wszedł jednak jakiś gospodarz i twierdził, że on bimbler sam oddał, a kary nie zapłacił. Za nim weszła o czerwono-

Stare tradycje i nowe kłopoty finansowe Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Kurowie idzie z duchem czasu

Osada Kurów ma swoje tradycje. Słynie z doskonałych kozuszników, szewców — i ma spółdzielnię, która istnieje od 1911 roku, przechodząc różne koleje. Śmiało można ją zaliczyć do tych pierwszych pionierskich spółdzielni, bo istniała 37 lat — to wiek bardzo poważny w historii naszej jeszcze młodej spółdzielczości.

GORZELNIA PRACUJE PEŁNĄ PARĄ

Spółdzielnia zmieniała kilkakrotnie nazwę, lecz do pełnego rozwoju doszła gdy stała się Gminną Spółdzielnią S. Ch. Dziś posiada w Kurowie 3 sklepy, własną piekarnię, magazyn a od ubiegłego roku prowadzi gorzelnię i stawy rybne, przejęte od Z. S. Ch.

Kominy gorzelni wyrzucają kłęby dymu. Produkcja idzie pełną parą. Mimo, że rok 1948 był rokiem próbnym, do gorzelni zgłasza się wielu rolników celem podpisywania kontraktów na uprawę ziemniaka przez myślowego. Orientują się oni doskonale jakie korzyści daje im kontraktowanie, stały zbyt, pierwszeństwo w zakupie nawozów sztucznych, poważna załatwienie na ich zakup, 10% premie za dostawę i 100 kg wywaru ziemniaczanego za każdy q dostarczonych ziemniaków. Wywar zawiera wiele białka i jest doskonałym pokarmem

nej twarzy kobiety i głośno usiłowała wmówić, że ona powinna zostać w szkole i jeszcze nie wyszła, jak wszedł ten z formularzem, a za nim wpadł z impetem jego syn i krzyczał w irytacji, że już jechać trzeba. Burmistrz zakrzyczany z rozerwaną myślą na dziesiątki drobnych spraw znowu cierał czoło.

Zmęczony, nie może planować, koordynować, tworzyć i usprawniać... Gdy znajdzie wolną chwilę będzie czyścił paznokcie i mówił, że tam się robi i wskaże na skwer. Bo wszyscy chcą załatwiać u burmistrza swe codzienne sprawy, często białe, wymagające pocłagnięcia piórem referenta. Tak się jednak w Międzyrzeczu utarło. A czy zmienić warto? Tak.

Jerzy Kondratowicz.

dla bydła, przyczyniając się do zwiększenia mleczności u krów.

CODZIEN ŚWIEŻY CHLEB

Piekarnia zatrudnia 4 osoby i przerabia dziennie 400 kg mąki na chleb, w który zaopatruje nie tylko mieszkańców Kurowa. Na wiosnę i przed żniwami kupuje go tu ludność małopolska. Protokół, sporządzony w czasie lustracji w listopadzie ub. roku stwierdza, że piekarnia jest prowadzona sumiennie, nie dla zysku, zaleca jednak zmechanizowanie, o którym będzie mowa później.

MAGAZYN Z BARAKU — ALE DOBRY

Dodatnią pozycją spółdzielni jest prowadzony od pierwszej chwili skup zboża. Przepływa go przez magazyny spółdzielni od 30 — 40 ton. Najtwardszym orzechem do zgryzienia było magazynowanie zboża. Pierwszy magazyn urządzono z... drwalni, uszczelniając je i cementując podłogę. Ponieważ nie wystarczało, wprowadzono natychmiastowe odstawianie zboża, a sprawę ułatwiło położenie Kurowa przy głównym szlaku Lublin — Warszawa. Na drugi rok spółdzielnia będzie już miała magazyn o wystarczającej powierzchni, ponieważ remontuje na ten cel barak w przydzielonej resztówce. Energia i pomysłowość pozwoliły na sprawne działanie aparatu skupu zboża, mimo, że było takich

Szkolimy dowódców plutonów w Brygadach Młodzieżowych „SP”

W Wojewódzkim Ośrodku Szkoleniowym w Lublinie, rozpoczęto kurs dla dowódców plutonów w Brygadach Młodzieżowych S. P. Otwarcia dokonał zastępca woj. komendanta SP kpt. Ciecchan a z ramienia Związku Młodzieży Polskiej przemówił do zebranych przedstawiciel Miejskiego Zarządu SP ob. Aleksander Samsoniuk.

Na kursie przeszkoli się 50 uczestników, przeważnie młodzież pozaszkolna z miasta i najbliższej okolicy, rekrutującą się z warstw robotniczych i chłopskich. Komendantem kursu jest pdp. Stanisław Waleczak. Po przeszkoleniu, które zakończy się 3 kwietnia br., uczestnicy kursu zostaną skierowani na dwutygodniowy kurs szkoleniowy w Centrum Wyszczolenia S. P. w Lublińcu na Śląsku, a następnie przydzieleni do Brygad Młodzieżowych SP w charakterze dowódców plutonów.

kilka dni, kiedy otręby leżały na podwórzu, przykryte nieprzemakalnymi płachtami.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W KUROWIE ZAPUŚCIŁA KORZENIE

Spółdzielnia wykazuje wielką ruchliwość nie tylko w interesach handlowych, ale i w sprawach organizacyjnych. Obecnie liczy 2 tys. członków, a więc piątą część ludności całej gminy, a przybywa ich z każdym dniem. W Kurowie działa 10 Komitetów Sklepowych, w składzie 3—5 ludzi, a niezależnie od tego działa Komitet Jednania członków spółdzielni.

POZYCJE UJEMNE — BRAK GOTÓWKI

Bilans pracy spółdzielni posiada jednak i pozycje ujemne. Włożono wiele gotówki w uruchomienie gorzelni i zagospodarowanie stawów rybnych. Mimo — że zagospodarowano je z opóźnieniem, wyhodowano 25 q karpia i przygotowano 4 q zarybku. Stawy rybne jednak nie są uregulowane, a na dokarmianie ryb też trzeba funduszu. Ponadto ludność skarżyła się do niedawna na brak tekstyliów, a ostatnio zwiększyły się ich przydziały — niestety znowu odczuwa się brak gotówki i nie można zwiększyć obrotów. Poza tym chłopie chętnie kupują tanie i praktyczne obuwie gumowe, a jest go za mało. Przypomnieć należy jeszcze potrzebę zmechanizowania piekarni — a więc trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, ponieważ wszystko wyłożono na inwestycje. Dlatego też Gminnej Spółdzielni SCh trzeba przyznać kredyty.

Przemianowanie komitetów folwarcznych i zespołowych na Majątkowe i Zespołowe Rady Rolne

Istniejące dotychczas przy majątkach ziemskich folwarczne i zespołowe komitety zostały przemianowane na Majątkowe i Zespołowe Rady Rolne. Przy każdej Majątkowej lub Zespołowej Radzie Rolnej powinna istnieć Rada Kobiect, jeśli ilość kobiet tam zatrudnionych przekracza 10. Jeśli nie dochodzi do 10-ciu, wówczas wybiera się 1 delegatkę.

Do delegatek i Rad Kobiect

przy majątkach należy opiekę nad matką i dzieckiem, opiekę i organizowanie przedszkoli i organizacja akcji socjalnej wśród robotników. W okręgu lubelskim istnieje obecnie 6 Majątkowych Rad Kobiect, 8 Zespołowych Rad Kobiect i 24 delegatki. W roku 1949 położony jest specjalny nacisk na zorganizowanie Rad Kobiect we wszystkich majątkach, gdzie istnieją do tego możliwości. (rz)

Jog.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ:

Wyruszą wiosną w pole „wyleczone” maszyny z Bełżca

Spotkaliśmy się w Hrubieszowie. Siedziałem w Powiatowym Komitecie w oczekiwaniu środka lokomocji, gdy rozwarły się drzwi i ujrzałem znajome twarze towarzyszy z Lublina. Pytania, powitania itd.: „Jedziemy do Bełżca obejrzeć ośrodek maszyn rolniczych” — rzuca od niechcenia tow. Polski, jedźcie z nami, jest wolne miejsce. Pojechaliśmy. W samochodzie tow. Lipiński mówi „no, ale teraz to musimy się wziąć porządnie do roboty. Musimy pokazać, że będziemy na pierwszym miejscu”. Rozmowa toczyła się cały czas wokół tego tematu. Jakże narzędzia trzeba będzie wziąć, jak będzie dojazd, bo to „cholernie daleko”. Czy lepiej koleją, czy samochodem. Widać było, że sprawa maszyn rolniczych, które gdzieś tam, daleko od Lublina w małym miasteczku Bełżca czeka ją naprawy już jest ich osobistą, bliską im sprawą. Ich troska serdeczna to sprawa ich honoru, honoru fabryki wag „Caudr”.

Przyjechaliśmy do Bełżca. Okazało się, że ośrodek maszynowy jest całkiem nieźle wyposażony tylko brak gdzieś tam kół, części itd. Akurat odbywało się zebranie wyborcze do gmin-

nych władz partyjnych. Skorzystaliśmy z tego celem porozumienia się z miejscową organizacją partyjną. Pierwszy zabrał głos tow. Polski, jako przedstawiciel Miejskiego Komitetu partii z Lublina. „Myśmy przyjechali wam pomóc? Chcemy wyreperować wam wasze maszyny żebyście mogli lepiej osiągnąć większą wydajność z waszych pól, żebyście mogli zlikwidować ugory, chcemy pomóc wam przy realizowaniu planu trzyletniego i sześcioletniego. Żądamy od was wzajemnie żebyście dbali o swoje maszyny. Żeby praca nasza nie poszła na marne”. Od razu utworzono komitet opieki nad ośrodkiem. Potem zabrał głos tow. Klimek robotnik z fabryki wag „Caudr”.

„My robotnicy przyjechaliśmy do was chłopów. My w czynie zrealizujemy sojusz robotniczo-chłopski tak jak zrealizowaliśmy już w 44 roku. pomagając wam dzielić ziemię odebraną ob szarnikom. My wiemy, że jest wam ciężko, ale i nam było ciężko kiedy odbudowywaliśmy prze mysł, prawie z niczego o głodzie i chłódzie. Chcemy dopomóc wam podnieść rolnictwo na wyższy poziom. Chcemy dopo-

móc wsi w wykonaniu planu gospodarczego. Cicho było gdy padały słowa proste a mocne. Sala słuchała z zaprętym oddechem. Cicho było jeszcze gdy usiadł mówca. Dopiero gdy tow. robotnicy zaczęli się żegnać, rozległy się brawa i okrzyki. Dziękujemy, dziękujemy. Przyjeżdżajcie do nas. Ruszaj wiosną maszyny na chłopskie pola, wyleczone, naprawione troskliwą ręką robotnika.

Strzyżowice wpłaciły już zaliczkę na podatek gruntowy

Wiesi Strzyżowice, gm. Żyrzyn w powiecie puławskim wpłaciła pierwszą w terminie do dnia 25 stycznia br. całą zaliczkę na podatek gruntowy za r. 1949 w wysokości 60 proc. Świadczy to o wielkim wyrobie społecznym mieszkańców wioski i energii sołtysa ob. Mieczysława Bychawskiego.

Poza tym w gminie Żyrzyn przoduje kilka wsi w wypłacie podatku gruntowego i tak Borysów wpłacił już 80%, Żyrzyn — 80%, Wola Osieńska — 90%, Skrudki — 80%, Żerdz — 80% i Wileczanka — 80% zaliczki.

Przyczyną wpływów było w dużej mierze świadome podejście do tej sprawy wójta gminy ob. Kacpra Miazgi, sekretarza Aleksandra Kawi i referenta Zofii Kociuby, którzy udzielili sołtysom wyjaśnień w jaki sposób przystąpić do realizacji zaliczek.

OSZPECONE PODWÓRZE majątku Końskowola

Majątek Końskowola w powiecie puławskim prowadzi hodowlę bydła zarodowego i trzody chlewnej. Przyjeżdżają tu często goście zagranicą, aby zapoznać się ze stanem hodowli w Polsce i z przeprowadzonymi doświadczeniami. Wszystko byłoby w porządku — gdyby nie podwórza majątkowe. Jest ono „za budowane” wokół dziwnymi budkami krytymi słomą.

Po bliższym obejrzeniu tajemniczych budek, okazuje się, że są to kurniki i chlewy, skonstruowane „sposobem gospodarczym” przez robotników majątkowych, dla hodowanych przez siebie kur i trzody chlewnej, ponieważ innego pomieszczenia nie mają. Kury i świnię znalazłyby w ten sposób pomieszczenie, ale stracił mocno wygląd podwórza, które mówiąc nawiasem jest zaśmiecone.

Poruszano tę sprawę na zebraniu robotników, na który przybył przedstawiciel Zarządu Okr. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Lublinie — ob. Bendrat. uchwalono budowę wspólnego kurnika i chlewów, ale kiedy uchwała zamie ni się w rzeczywistość nie wiadomo. A tymczasem zwiększamy hodowlę bydła w skali ogólnopolskiej.

wej i należy spodziewać się częstych gości w Końskowoli. Będą znowu podziwiać tajemnicze budki zaśmiecające podwórza.

Administracja majątku winna troszczyć się o budowę wspólnego kurnika i chlewów w pierwszym rzędzie, by zlikwidować w najkrótszym czasie dziwne budowle. (rz)

2 miliony zł. za kopyta i prawa otrzymania Fabryka Przetworów Drzewnych w Białej

Tzw. „kopiarnia” w Państwowej Fabryce Przetworów Drzewnych w Białej Podlaskiej rozwija się pomyślnie w ostatnich czasach, szczególnie po przybyciu tutaj mistrza warszawskiego ob. Sobolewskiego, który jako fachowiec stworzył cały szereg nowych modeli. W ciągu czterech miesięcy uruchomiono dwie nowe maszyny, nie czynne od czterech lat i produkujące teraz setki prawideł na sprzedaż. Ostatnie zamówienia na kopyta, prawidła i szpilki wynoszą 2 miliony złotych.

„My nie znamy nudy świetlicowej” W świetlicy ZMP w Justynówce

Justynówka leży w powiecie tomaszowskim i jest jedną z tych wsi, które dotkliwie ucierpiały podczas okupacji. Mieszkańcy tej wsi wysiedleni podczas pacyfikacji zostali po powrocie zupełnie zniszczone gospodarstwa i teraz z trudem dorabiają się wszystkiego od nowa.

Ośrodkiem życia kulturalnego wsi jest szkoła prowadzona przez 2 nauczycieli i znajdująca się w jednej z izb szkolnych świetlica ZMP. Spotykamy tu grupę ambitnej młodzieży ZMP, która pod opieką wychowawcy i przyjaciela kier. szkoły Gótebińskiego prowadzi prace samokształceniową. Widać, że żywa jest tu pamięć o czasach gorzkiej tułaczki i o bliskich, którzy poginęli w różnych obozach, gdyż młodzież interesuje się książkami o tematyce okupacyjnej i obozowej i do opracowania w kole dobrego czytania, wybrała Gustawa Morcinaka „Listy spod morwy”.

Na przyszłość jednak na pewno sięgną po lekturę bardziej radosną, urabiającą nowy światopogląd i po budzącej do czynu. Bo grupa tej młodzieży to przodownicy wsi. Potrzeba im dużo zapału, inicjatywy i wiary w wartość swoich wysiłków.

Obserwując tych młodych pionierów, czuje się, że bije w nich moc-

ne źródło radosnej wiary w lepszą przyszłość wsi polskiej.

Rozmawianie ich jest proste i pełne ufności.

„Wierzmy, że rząd taki jaki teraz mamy, rząd robotniczy i chłopski chce tylko dobra ludu pracującego. Cokolwiek czyni jest to uczynione na pewno dla naszego dobra” — mówią.

Interesują ich sprawy spółdzielczości produkcyjnej i ciekawi są, jak jest w takich wsiach spółdzielczych i we wzorcowych wsiach samopomocowych. Dobrze więc będzie po skończeniu „Listów spod morwy”, zabrać się do opracowania tego interesującego zagadnienia, do którego łatwo dobrać książki w bibliotece gminnej lub powiatowej.

Młodzi przygotowują też sztukę teatralną, którą odegrają w niezbyt obszernej izbie szkolnej. Nic dziwnego, że patrzą z niecierpliwością na zwolna wznoszące się ściany nowej szkoły. Będzie tu dla nich obszerniejsza świetlica. Ale oni woliliby mieć swoją własną świetlicę ZMP, a może nawet dom społeczny. Pytają, czy nie możnaby dostać w Lublinie barak, z którego zbudować liby dom społeczny dla całej wsi. Bardzo chcieliby mieć radio w świetlicy i dużo różnych czasopism. Zapewniani ich, że to wszystko z czasem będą mieli i żegnamy się z nimi serdecznie.

„Przyjeżdżcie jeszcze do nas. Nie zapominajcie” — mówią.

Nie zapominamy. Wasza mała skromna świetlica bez fortepianu, ping-pongu i innych urządzeń jest mimo tych braków prawdziwą świetlicą. Jest w niej bowiem to co tworzy istotę świetlicy: planowa zorganizowana praca zespołu, który ma świadomość celu, jaki chce osiągnąć. W tej biednej ipalej wiosce tętni prawdziwe życie świetlicowe i krzepną zdrowe siły postępu wsi polskiej. G. S.

Z ZAMOŚCIA DONOSZĄ.

MRN przejęła protektorat nad Szkołą Muzyczną

Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. J. Szymanowskiego w Zamościu zwróciła się z prośbą do Miejskiej Rady Narodowej o przyjęcie protektoratu nad szkołą. Pomimo dobrego dotychczasowego rozwoju — samowystarczalność szkoły jest problematyczną. Wielu z uczniów o dużych zdolnościach muzycznych jest zwolnionych od opłat zupełnie, lub płaci połowę. Ilość uczniów wzrasta z każdym miesiącem, a równocześnie z tym potrzeba zakupu instrumentów muzycznych, co pociąga za sobą duże koszty.

Dotychczas w szkole Muzycznej kształcił się 85 uczniów. Dyrektor szkoły prof. Bachniak przeprowadził badania umuzykalnienia u dzieci szkolnych i stwierdził dużą ilość talentów muzycznych przeważnie wśród uczniów najbiedniejszych.

W dniu 29 stycznia br. Plenum MRN po szczegółowym przedyskutowaniu, postanowiło przejąć protektorat nad Szkołą Muzyczną im. J. Szymanowskiego w Zamościu i przyjąć z pomocą tej pożytecznej placówki. J. C.

Zastrzyki przeciwko wściekliznie tylko dla ubezpieczonych

W ostatnich tygodniach na terenie Zamościa i powiatu zamojskiego wzrasta nieproporcjonalnie ilość wściekłych psów i kotów. Coraz częściej zachodzą wypadki pogryzienia przez wściekłe zwierzęta. Tymczasem w miejscowych aptekach i Ośrodkach Zdrowia brak potrzebnych zastrzyków.

W tragicznej sytuacji znalazł się ob. Jan Cieplikiewicz, którego dzie-

cko pogryzł wściekły kot. Zrozpaczony ojciec szukał nadaremno zastrzyków we wszystkich aptekach i Ośrodku Zdrowia, a gdy znalazł je w aptece Ubezpieczalni Społecznej, oświadczył mu, że zastrzyki są, ale tylko dla ubezpieczonych. W przydziale zastrzyków stosuje się w Zamościu podział na ubezpieczonych i nieubezpieczonych, tylko wściekłe zwierzęta nie chcą wybierać i gryzą wszystkich bez wyboru. J. C.

Kobiety zamojskie w obronie matek

W dniu 29 stycznia br. w Świetlicy Pow. Kom. PZPR w Zamościu odbyła się Konferencja Aktywu Kobiecego PZPR i LK. Konferencję otworzyła tow. Sytowa Maria, a tow. Banachiewicz Tamara wygłosiła referat pt „Rola kobiety w społeczeństwie na przestrzeni wieków”. W dyskusji zabierało głos wiele towarzyszek, poruszając aktu-

alne zagadnienia. Konferencja zgromadziła ponad 180 kobiet, które uchwaliły rezolucję następującej treści:

„My, kobiety partyjne i bezpartyjne zgrupowane w szeregach LK zebrane na Konferencji aktywu kobiecego PZPR i LK protestujemy przeciwko wykorzystywaniu siły kobiecej, która jest matką i żoną. Solidarnie łączymy się z ruchem kobiecym całego świata, którego najświętszym zadaniem jest utrzymanie pokoju, wychowanie naszych dzieci na dobrych, zdrowych obywateli. Pracą swoją chcemy się przyczynić do rozwoju i dobrobytu do wywalczenia pełnej sprawiedliwości społecznej, którą daje Socjalizm”. M. C.

ZGUBIONO kennkarte wydany przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Kosowska Bronisława zamieszkała ul. Grodzka 16/31. 222 G

KOMUNIKAT

W związku z likwidacją

BIURA OGŁOSZEŃ POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ PAP

z dniem 1 stycznia 1949 r. wygaś obowiązek przysyłania ogłoszeń i komunikatów przez Instytucje i Przedsiębiorstwa Państwowe Samorządowe, Spółdzielcze i inne za pośrednictwem PAP.

Wszystkie zlecenia ogłoszeniowe dotychczas kierowane do całej prasy krajowej za pośrednictwem Biura Ogłoszeń PAP należy kierować do

BIURA REKLAM I OGŁOSZEŃ

Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „P R A S A”

Osiedle w Lublinie, ul. 3-go Maja Nr. 14, telef. 23-72.

216

Branżowe spółdzielnie wezną udział w przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego

W ub. tygodniu odbyło się zebranie przedstawicieli spółdzielni branżowych przynależnych do oddziału spółdzielni „Praca”.

Referat pokongresowy na temat dotychczasowych osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej i wytycznych 3-letniego planu, wygłosił tow. Mieczysław Kacprzak. Tow. tow. Borowski i Gęgała omówili sprawy organizacyjne spółdzielni „Praca”.

W dyskusji, która się następnie wywiązała zabierali głos liczni mówcy, podkreślając słuszność polityki rządu na odcinku ekonomicznym

O wzmożenie czujności przeciwpożarowej

Onegdaj odbyła się w sali MRN konferencja przeciwpożarowa, zwołana z inicjatywy KM PZPR. Udzielili w niej kierownicy miejscowych zakładów pracy oraz przedstawiciele Zw. Zaw.

Po krótkim zagajeniu przez sekretarza KM PZPR, tow. Bolanowskiego, przewodniczący konferencji — tow. Kasprzak udzielił po kolei głosu poszczególnym referentom, a więc ppłk. Styłskiemu (woj. insp. pożarnictwa), ob. ob. Majerskiemu z ZEOL-u, Pietrowowi z Wodociągów Miejskich, Żelowskiemu (przedstawiciel PZUW), oraz prok. Szolcowi. W referatach tych omówiono szczegółowo przepisy budowlane przy projektowaniu i budowie zakładów przemysłowych, niebezpieczeństwo pożarów na skutek wadliwie przeprowadzanych przez niefachowców instalacji elektrycznych, konieczność należytego zaopatrzenia obiektów fabrycznych i większych składów w wodę do celów przeciwpożarowych, wpływ zabezpieczeń przeciwwodnych na

zmniejszenie rozmiarów szkód, oraz odpowiedzialność za zaniedbania w dziedzinie zabezpieczenia przed ogniem.

Dyskusja, która się wywiązała po referatach pozwoliła ustalić niedociągnięcia w niektórych zakładach pracy na odcinku zabezpieczenia od pożaru.

Konferencja wznogła poważnie czujność przedstawicieli zakładów pracy i ustaliła wytyczne obrony przeciwpożarowej oraz organizacji tej obrony w poszczególnych zakładach pracy. Wskazała ona konieczność powiązania działalności przeciwpożarowej w przedsiębiorstwach ze Strażą Pożarną, dała wytyczne szkolenia kadr obrony przeciwpożarowej i uświadomienia pracowników o potrzebie zwiększenia ostrożności i czujności.

Na marginesie konferencji należy stwierdzić, że niektóre zakłady pracy, i to właśnie te, które tym za gadaniem powinny być najbardziej zainteresowane, nie uważały za stosowne przysłać na konferencję swych przedstawicieli. Należą do nich „Bengal”, Centrala Przemysłu Drzewnego, Film Polski, Browar „Jeleń” i inne.

KOMUNIKAT TEATRU MIEJSKIEGO

W czwartek, dnia 3 lutego przedstawienie komedii G. B. Shawa pt. „Żołnierz i Bohater” rozpocznie się o godzinie 18-tej.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Zielone lata”.
seanse: g. 13.30, 15.30, 17.30, 20.20.
BAŁTYK: „Ostatni Mohikanin”.
seanse: godz. 15, 17, 19.30.
RIALTO: „Iwan Groźny”.
godz. 15, 17, 19

TEATR

TEATR MIEJSKI:
„Wesele Figara” g. 16, 19.30
TEATR MUZYCZNY:
„Wiktoria i jej huzar”
g. 19.30

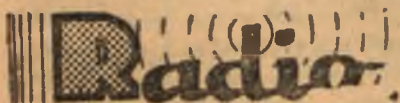
Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 06
Komenda Miasta M. O. tel. 23-89

DYŻURY APTEK

W dniu dzisiejszym dyżurują apteki:

w ciągu dnia:
przy ul. Krak. Przedm. 3, Szopena 15, I Maja 29 i Kalinowszczyzna 44;

w nocy:
przy ul. Krak. Przedm. 47, Narutowicza 27, Nowej 23 i M. Buczka 23.



ŚRODA, 2 lutego

7.45 Sygnał czasu i pobudka, 8.00 Dziennik, 8.25 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 Wszelchnia Radiowa, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.15 Aud. dla wsi, 14.00 Jak samoloty wzbijają się w powietrze, 14.10 Koszałek-Opalek i zima, 14.30 Koncert kapeli Dzierżanowskiego, 15.00 „Martwe dusze” — słuchawisko, 16.00 Dziennik, 16.10 Muzyka, 16.45 „Stare i nowe” (8), 17.05 „W kraj nie opierki”, 18.00 Utwory Mickiewicza, 18.15 Sonata B-dur Nr. 13 W. A. Mozarta, 18.35 „Melodie świata”, 19.00 „Lustro” — aud. rozrywkowa, 20.00 Dziennik, 20.45 Muzyka, 21.00 Aud. chopinowska, 21.30 „Na muzycznej fali, 22.00 Wiad. sportowe, 22.10—23.50 „Karnawał robotniczy” (w przerwie o 23.00 ostatnie wiadomości), 23.50 Program na dzień następnny, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Kłopoty Ubezpieczalni Społecznej

Ambulatorium jest — lekarzy brak

Największym osiągnięciem Ubezpieczalni Społecznej w ub. r. jest uruchomienie ambulatorium w dzielnicy robotniczej przy ul. Młyńskiej. U. S. długo i bezskutecznie zabiegała o lokal na ambulatorium, aż w końcu zdecydowała się na najbardziej racjonalne połączenie — wystawiła własny barak przy ul. Młyńskiej.

Barak jest zbudowany na solidnej podmurówce, zawiera 16 dość obszernych jasnych i schludnych pokoi o dużych, całkiem niebarokowych oknach. Są tam piece, jest bieżąca woda i kanalizacja.

Ambulatorium obejmuje gabinet chirurgiczny, dwa gabinety chorób wewnętrznych, gabinet chorób dziecięcych, oraz gabinet zabiegów i zastrzyków. W projekcie jest uruchomienie gabinetu laryngologicznego i dentystrycznego. Wszelkie na ten cel potrzebne urządzenia są już przygotowane. Przy każdym gabinecie jest oddzielna poczekalnia.

CODZIENNIE KILKASET OSÓB PRZYCHODZI PO PORADĘ

Mieszkańcy tej robotniczej dzielnicy oraz robotnicy z pobliskich fabryk z zadowoleniem przyjęli wiadomość o uruchomieniu ambulatorium. Codziennie kilkaset osób zgłasza się po poradę i pomoc lekarską. Tymczasem...

Dyrekcja US stanęła na wysokości zadania. Przygotowała lokal odpowiednio i dobrze wyposażyla go. Całkowicie natomiast nie dopisali lekarze. Mimo usilnych starań nie można zmobilizować lekarzy do pracy w nowoutwartym ambulatorium. Nie ma pediatry, któryby chciał tam leczyć dzieci robotnicze, nie można uruchomić ani laryngologii ani dentystryki z powodu braku zgłoszeń lekarzy. Pracują tam tylko dwaj internści i chirurg, a i ci bardzo często nie dopisują, spóźniają się lub chorują. Nawet pielęgniarka, wykonująca zabiegi i zastrzyki, uważa sobie za punkt honoru stale się spóźniać i to nieraz nawet po kilka godzin.

Ambulatorium powinno w zasadzie być czynne bez przerwy od godz. 9 do 18. Tymczasem o godz. 11.30 na posterunku znajdujemy tylko felczera, robiącego opatrunki i laborantkę w aprece, a ani jednego lekarza. Poczekalnie są przepełnione pacjentami, którzy się niecierpliwią i spieszą do pracy.

„PANA DOKTORA NIE MA

Do ambulatorium zgłaszają się matki z dziećmi, zgłaszają się robotnicy, po to tylko, by się dowiedzieć, że nie stery... pana doktora nie ma.

Przy ambulatorium uruchomiono również aptekę. Pierwsza ta apteka w dzielnicy robotniczej wydaje natchemniast lekarstwa gotowe, takie zaś, które trzeba dopiero sporządzić,

wydaje się dnia następnego. Na miejscu nie ma bowiem laboratorium i wszystkie recepty odsyła się do głównej apteki US. Przeciętnie apteka przy ambulatorium wydaje 100 lekarstw dziennie. Jest to oczywiście już duże obciążenie dla zawalanej pracą głównej apteki U. S., a równocześnie wielkie udogodnienie dla mieszkańców dzielnicy robotniczej. Na marginesie jeszcze jedna uwaga. Często słyszymy utyskiwania na to, że zbyt długo trzeba czekać w US na lekarstwa. Wiedzioma ciękawością sprawdziłam kilka recept i lekarstw w ambulatorium. Okazuje się, że niektóre czekają już 7 a nawet 10 dni na odbiór, który prawdopodobnie w ogóle nie zgłoszą się. Jest to karygodne wprost marnowanie leków i czasu personelu aptekarskiego.

AMBULATORIUM MUSI SPEŁNIAĆ SWE ZADANIE

W sprawie ambulatorium przy ul. Młyńskiej powinny Zw. Zawodowe zająć bardziej zdecydowane stanowisko. Nie można pozwolić na to, by z takim trudem uruchomiona placówka nie wypełniała należycie swego zadania. Stosunki w ambulatorium są jeszcze jednym drastycznym dowodem małego społeczeństwa lekarzy, którzy nie poczwajają się do obowiązku przyjsia z pomocą tej tak ważnej dla robotników placówce. Uważają oni prawdopodobnie, że dwa dziecięcia kilka tysięcy złotych miesięcznie, to zbyt małe wynagrodzenie za 5 godzin pracy w ambulatorium, a moment społeczny w ogóle nie jest przez nich brany pod uwagę.

Zegarek do zegara, a zebrała się... kara

Wszyscy zapewne pamiętają, że w czasie okupacji przy ul. Narutowicza 23 mieścił się warsztat naprawy zegarków, należący do Józefa Majocha. Nie wszyscy jednak wiedzą, że zegarmistrz ten już po klęsce wrześniowej stał się gorliwym wyznawcą „nowego porządku” i zgłosił się na listę VD.

Majoch rozpoczął od razu inny żywot.

Wykłady o Polsce i świecie współczesnym dla studentów UMCS

Od dnia 4. II. br. rozpoczną się na UMCS wykłady z Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym, które prowadzone będą dla studentów w dwóch grupach: dla grupy obejmującej studentów Wydziałów Mat. Przyr., Lekarskiego i Weterynaryjnego w środy każdego tygodnia o godz. 9—11 w Collegium Anatomii; dla grupy obejmującej studentów Wydziałów Rolnego i Farmaceutycznego w piątki od 11—13 w sali Collegium Maius przy ul. Lubartowskiej.

Wykłady objeł ob. ob. Edyta Nacht i prezydent miasta mgr Stanisław Krzykała.

Niemieckie żywnościowe kartki zapelniały mu spiżarnię, a nędzne opłacani pracownicy Żydzi, którzy wykonywali dlań robotę — bogacili szybko sprytnego zegarmistrza. Ten nosił się butnie, a w razie najmniejszego uchybienia karcił pracowników i groził. Groził oczywiście Niemcami. Doszło do tego, że jednego ze swych podwładnych młodego chłopca Janczaka oskarżył o kradzież. Zabran przez Kripo Janczak został przy bądaniu dotkliwie pobity przez Niemców. W miarę postępu klęski okupanta Majoch rozpoczął „kampanię odwrotną” — regularne płace nie składał na PCK i RGO. Ostatecznie, gdy sklep i warsztat pomimo starań został mu zabrany przez jakiegoś niemieckiego zegarmistrza, hitlerowski neofita umknął do Włoch k. Warszawy.

Obecnie stanął on przed sądem polskim i odpowiadał za okupacyjne służalstwo. W wyniku rozprawy, w której przewinęło się 16 świadków, zeznających niepochlebnie dla oskarżonego, Majoch został skazany na 2 lata więzienia.

Rekonstrukcje obiektów muzealnych na Majdanku

W ciągu ub. r. w Państwowym Muzeum na Majdanku przeprowadzono odbudowę wielu obiektów muzealnych, budowę urządzeń gospodarczych, rekonstrukcję ogrodzeń obozowych, a oprócz tego remonty i konserwacje. Między innymi zrekonstruowano ściśle według wzorów niemieckich dwie wieże strażnicze i 9 baraków, przeznaczonych na wystawy.

Obok szeregu remontów wewnętrznych przeprowadzono remont generalny baraku „Kasy” SS, gdzie wykończono świetlicę, salę zebrań o powierzchni 300 m. kw. i 7 pokoi gościnnych.

Zbudowano drugi budynek cieplarniany i założono instalację centralnego ogrzewania w obu cieplarniach. Dokonano konserwacji sieci elektrycznych i założono 85 nowych punktów świetlnych. Wykonano szereg prac przygotowawczych do zażycia całego terenu byłego obozu

Zasypano na polu Laszym 360 dołów po stanowiskach bojowych i schronach przeciwlotniczych. Przy pomocy Komitetu Dnia Lasu, Dyrekcji Lasów Państwowych i młodzieży szkolnej, zadrzewiono obszar o powierzchni 52 tys. m. kw. i zasadzono 1435 hm. żywopłotu grabowego.

Teatr kukiełkowy ZMP u żołnierzy

W dniu 30 stycznia br. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Lublinie urządziło dla żołnierzy KBW w ich świetlicy przedstawienie kukiełkowe. Sztukę pt. „Kije samobójce” odegrał zespół teatru kukiełkowego lubelskiej organizacji Związku Młodzieży Polskiej.

Przed rozpoczęciem widowiska sekretarz Zarządu Oddziału TPZ ob. M. Sypniewski wyjaśnił zebranym cele i działalność Tow. Przyjaciół Żołnierza.

Sztukę przyjął żołnierz serdecznie odtasem. Na zakończenie imprezy orkiestra wojskowa odegrała marsza.

SPORT • SPORT

Zwycięstwo czy porażka pięściarzy lubelskich z Samorządowcem?

Opinia sportowa z niepokojem oczekuje wyniku niedzielnego spotkania w boksie między Lublinianką i Samorządowcem we Wrocławiu. Rezultat tego spotkania ma kolosalne znaczenie dla obu zespołów, ponieważ zwycięska drużyna wchodzi do II Ligi.

Toteż każda z nich dołoży wszelkich starań, ażeby szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę.

Gospodarze pewni są zwycięstwa. Świadczą o tym wypowiedzi kierownictwa sekcji wrocławian na łamach wielu pism. Być może, że opierała oni swoje przesłanki na zwycięstwie, odniesionym w bezpośrednim starciu z Lublinianką w Lublinie.

Teoretyczne obliczenia upoważniają nas do typowania na zwycięstwo raczej wrocławian.

Przegrana Lublinianki z Samorządowcem byłaby raczej dziełem przypadku, co potwierdziło w tydzień później błyskotliwe zwycięstwo jej nad dwukrotnym postroncem Wrocławian — Ziednoczonymi.

Przeanalizujmy teoretycznie możliwości każdego zawodnika.

Kukier spotka się z Żurawskim. Walka ta będzie bezwzględnie najcięższą w dotychczasowej karierze lublinianina. Wrocławianin, mimo znacznych braków technicznych, jest groźnym partnerem dla swoich przeciwników. Żurawski posiada ciós, którego brak jest Kuklerowi. Ten drugi posiada technikę i to, że w dotychczasowej karierze pięściarskiej nie przegrał żadnej walki. Spotkanie obu tych zawodników będzie stanowiło ciós całego meczu.

Wstrzymujemy się od wydania prognozy — który z nich zwycięży. Baran bez większego trudu powinien pokonać swego przeciwnika Pokonany przez lublinianina Smaczewski został zdyskwalifikowany przez klub — za odmowę startu w Bydgoszczy. Zastępujący ukaranego Dylak, urzędują z Kowalczykiem, któremu Baran w Lublinie sprawił lanie.

Po długim namyśle startuje wre-

ście Cholina, który zmierzy się z Kurowskim II.

O ile lublinianin sprowokuje Kurowskiego II do wymiany ciósów — wygrane spotkanie. W wypadku, gdy przeprowadzi ją tak, jak to miało miejsce z Leżkowskim w Bydgoszczy — dozna jeszcze jednej porażki więcej.

Lublinianin powinien lokować ciós na korpusie przeciwnika. Kurowski II jest zawodnikiem wyjątkowo wrażliwym na to miejsce.

Marciniak prawdopodobnie zmierzy się w walce z Walugą. Liczymy się z porażką w tej kategorii.

Zielński mimo przegranej przetrwał. K. o. z Boguckim w Lublinie — stół na straconej pozycji. Walka tych zawodników dała lublinianinowi naukę, że zbyt powym nigdy nie należy być w ringu Boguckiemu nie dajemy większych szans na uzyskanie zwycięstwa z Zielńskim. W wypadku przegranej lublinianina, co byłoby końcem już błyskotliwej kariery naszego pięściarza — Lublin na długo straciłby swój pewny punkt.

Ghebeck jest teoretycznie nie do pokonania dla wrocławian. Ani Horbón, jak i Dering nie są w stanie poważnie zagrozić lublinianinowi.

Nie mamy zaufania do walki Musiała, jakkolwiek nasz pięściarza jest w stanie rozstrzygnąć wiele walk na swoją korzyść. Musiał posiada jednak wielki minus — brak mu wiary we własne siły. To właśnie jest przyczyną częstych jego porażek.

W ostatniej walce wystąpi Golebiowski, któremu mimo wszystko nie rokujemy większych szans w walce z Ciechwierzem, jakkolwiek nie stoi na straconej pozycji.

Liczymy, że możliwości Lublinianki obracać się około remisów, co dałoby jej awans do II Ligi, gdyż stosunek wygranych walk będzie miała znacznie lepszy od wrocławian. Są to tylko przypuszczenia, którym jak w ogóle większości stawianych horeksoów — rzeczywistość może zadać kłam. Walka w ringu wykaże, która z tych drużyn jest lepsza.

PO UTWORZENIU RADY WZAJEMNEJ POMOCY GOSPODARCZEJ

W fabrykach i zakładach przemysłowych Rumunii odbyły się wiece robotnicze, na których przyjęte zostały rezolucje, wyrażające radość z powodu utworzenia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

POMOC ZSRR DLA RUMUŃSKIEJ GOSPODARKI HANDLOWEJ

W celu rasowego poprawienia pogłowia Rumuńskiej Republiki Ludowej około 5 tys. byków rasowych, 5 tys. baranów i około 1.500 świń rasowych. Ze swej strony rząd rumuński wyznaczył kredyty w wysokości ok. 250 milionów leów poszczególnym gromadom wiejskim, w celu rozbudowania higienicznych pomieszczeń dla bydła.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO W RUMUNII

Przemysł rumuński przystąpił do rozbudowy sektora elektrotechnicznego. Fabryka transformatorów i motorów elektrycznych Dynamo-Cotroceni przystąpiła do produkcji transformatorów wysokiego napięcia, które w znacznym stopniu przyczynia się do zelektryfikowania wsi. Dzięki współzawodnictwu pracy produkcja ilościowo stale wzrasta, a jakościowo ulega stalej poprawie.

Nauka o atomie, budowa jądra, charakterystyka elektronów, oto zagadnienia, od których wydaje się, będzie zależeć byt medycyny w najbliższej przyszłości.

Izotop radioaktywny, będący taką formą pierwiastka, która różni się od oryginalnej jego postaci tylko wagą atomową, ale nie liczbą elektronów, zwrócił na siebie oddawna uwagę badaczy. Dopiero teraz jednak, w związku z rozgałęzionymi badaniami atomowymi i nowymi metodami otrzymywania izotopów różnych pierwiastków, jak fosfor, sód, uran itp. punkt ciężkości zainteresowania sfer lekarskich przesunął się zdecydowanie w kierunku nowych możliwości.

Radioaktywne izotopy mogą wywołać rewolucję zarówno w diagnostyce, jak i w terapii. Radioaktywizacja pozwala w połączeniu z licznikiem Geigera śledzić wędrowkę leku, czas przebywania i umiejscowienia się w organizmie, fakty o bardzo doświadczonej wartości dla diagnostyki. Jednocześnie te same radioaktywizowane leki mogą, dzięki emisji promieni radioaktywnych, działających podob-

nie, jak rad lub ultrakrótkie promienie rentgenologiczne, wpływać w zbawienny sposób na przebiegi leczenia schorzeń organów.

Czym jest radioaktywizacja leków? Jest to po prostu „naświetlenie” lekarstwa izotopem radioaktywnym pierwiastka, to znaczy takim, który wysyła promienie radioaktywne. Naświetlenie to, możemy również nazwać nasyceniem. Dokonuje się to w cyklotronie, przyrządzie niesłychanie skomplikowanym i kosztownym. Jego wydajność produkcyjna jest jednak tak duża, że jeden cyklotron o większych rozmiarach może wytworzyć izoto-

py dla celów lekarskich, o takiej ilości energii radioaktywnej, jaka odpowiada ilości energii zawartej w całym dzisiejszym światowym zapasie radu.

Izotopy zachowują się w organizmie jak robaczki świetłojaskie. Świecą (światłem niewidocznym dla oka, a tylko dla bardzo czułych przyrządów pomiarowych), i przenikają wszędzie tam, dokąd przenika lekarstwo. Lekarz obserwuje pilnie ogniki wychodzące z tej wielomilionowej rzeszy „robaczek” świetłojaskich i wie, jakimi drogami, jak szybko, na jak długo i dokąd lekarstwo zawędrowało. (g.)

DROBIAZGI ZE ŚWIATA

CUDOWNE LEKI OSZUSTÓW AMERYKAŃSKICH

Federacyjny Urząd Badania Środków Żywnościowych i Leków w USA zabronił rozprowadzania „cudownego lekarstwa” na wszelkie dolegliwości, jakim miał być metalowy cylinder z agrafką pod nazwą „Cureall” (wszystko leczy). Przyrząd ten wystarczyło założyć na chore lub zranione miejsce aby w krótkim czasie na skutek „masażu komórkowego” być uzdrowionym kosztem zaledwie 300 dolarów. Położono kres wykorzystywaniu naiwności cierpiących ludzi. Podobnych nadgaczy jest o wiele więcej w Ameryce. Od niedawna ściga się także wytwórców i sprzedawców

innego środka reklamowanego jako „Spectochrom” czyli maszyna, która leczy pacjentów grą świateł kolorowych rzucanych na jego ciało. Zwalczane jest również rozpowszechnianie tajemnego leku „Master All” „czyli małych krawców rozpuszczanych w wodzie której wypicie miało leczyć przeróżne choroby.

Na indeksie znalazły się również „radioaktywne” zawierające ładunek „promieni kosmicznych” kapturki i plastry jakie Urząd Badania Leków zdemaskował stwierdzając, że są to kawałki zwykłych blaszek albo gumy (v)

RUM BABA

„Rum Baba” popularne w Anglii danie deserowe podawane w postaci ciasta oblanego płynącym rumem, zostało wynalezione przez króla Stanisława Poniatowskiego. Podanie mówi że kiedyś mu pewnego razu podano do stołu suchy tort, którego król nie zniósł, wówczas uniósł się gniewem w zderzeniu potrafił stojąc obok karafki z rumem i wylał jej zawartość na półmisek z tortem. Ujrzawszy to zirykowany król chwycił świecę i podpalił rum. Gdy lokaj już zabierał się do uprzątnięcia półmiska król poczuł przyjemny zapach doła tujący od tortu i po spróbowaniu go ucieszył się, że wynalazł nową, smaczną a wyszukaną potrawę. Od „Króla Stasia” zwyczaj podawania jej przeszedł do Francji i Anglii, za pośrednictwem małpujących władcy dworaków i dyplomatów. (v)

Motocykle w... dżungli

W Bangkok w Syjamie odbywała się niedawno wystawa samochodów i motocykli a w jej ramach odbył się raid motocyklowy z przeszkodami, w którym zwyciężył motocyklista Phairoj na maszynie czechosłowackiej produkcji marki „Jawa” 250 ccm, pokonując konkurencję innych maszyn zagranicznych. W dalszych zawodach na krótkiej trasie również zwyciężył „Jawa” u klasie do 250 ccm, zajmując wspaniałe trzecie miejsce. Sukcesu te świadczą o wysokim poziomie czechosłowackiej produkcji motocykli, która zdołała coraz to nowsze rynki zbytu.

WIRUSY

Były ambasador amerykański w Bułgarii i na Węgrzech, George H. Earle, którego zeznania przyczyniły się w znacznym stopniu do uniewinnienia hitlerowskiego zbrodniarza wojennego — Franza von Papena — przez Trybunał Norymberski, jest jednym z dziewięciu Amerykanów, których Wyszyński w swej słynnej mowie wygłoszonej jesienią 1947 roku na posiedzeniu ONZ, nazwał podżegaczami wojennymi.

Earle, który zyskał rozgłos jako rzecznik polityki bomby atomowej, złożył przed Norymberskim sądem denuncjacyjny zeznanie pod przysięgą, w którym przypisał Papenowi zasługę „utrzymania Turcji w stanie neutralności podczas drugiej wojny światowej”.

Harriman wyraził zadowolenie z faktu, że minister Bevin tak szybko i potulnie zaakceptował amerykański projekt „rozwoju obszarów zacofanych gospodarczo”, podany przez prezydenta Trumana w jego inauguracyjnym przemówieniu.

Cenne wykopaliska na Krymie

Prof. Paweł Szulc wygłosił w Instytucie Historii Kultury Materialnej przy Akademii Nauk ZSRR odczyt o wynikach badań wykopalisk w Neapolu Scytyjskim na Krymie. Archeologowie radzieccy w ciągu ostatnich 4-5 lat badali szczególnie to miejsce Scytów na Krymie — Neapol Scytyjski i ustalili jak przebiegał proces rozwoju ich państwa i kultury w epokach greckiej i rzymskiej.

Uczniowie stwierdzili, że miasto Neapol Scytyjski powstało w końcu IV wieku przed naszą erą i istniało do VI wieku naszej ery. Pod murami Neapolu odkopano kamienne mauzoleum, w którym znajdował się grób królewski z końca II wieku przed naszą erą. W mauzoleum znaleziono wiele wyrobów ze złota oraz rzeźbiony kamień z wyobrażeniem głowy Scyty. Znaleziono także piwnice kamienne, na ścianach których wyrysowane były sceny polowania i tańca. Zbadane ma-

teriały antropologiczne przeczą całkowicie teorii o mongolskim pochodzeniu Scytów.

HUMOR

U FRYZJERA



— Proszę mnie ogolić...
— Bez chloroformu?...

— Jakże poszło wam wczoraj przed stawienie pod gołym niebem? Przecież lał deszcz!

— Scenę osłaniają doskonale drzewa!
— A publiczność?
— Dyrektor pożyczył jej parasol.

— Mały Jasio stoi nadąsany nad zabawkami, które dostał na imieniny.

— Cóż, nie podobają ci się zabawki? — pyta matka.

— Za mało — mruczy Jasio. — Nie warto być przez cały rok grzecznym.

Wtedy ktoś w szeregu rzekł z wesołą groźbą:

— Ano cóż? Zaśpiewajmy naszą bojową i pieśń wybuchną od razu:
— Towarzysze, śmiało naprzód...

Za plakatem już nie szedł tłum. Szedł oddział robotników petersburskich. Kroczyli po 4 w szeregu trzymając się za ręce. Pieśń pomagała zachowywać równanie. Przy Litiejnym Katia obejrzała się. Końca kolumny nie było widać. W trzecim szeregu szedł chwiejnym krokiem starzec, który przy rogatce podbiegł po synów. Obok niego z obu stron kroczyli dwaj olbrzymi chłopcy w kapotach i pilśniowych czapkach. Starzec krzyknął coś do Kati. Nie zrozumiała — śmiew przeszkadzał, ale na wszelki wypadek kiwnęła głową. Ale starzec cały czerwony z namiętności krzychał co siły:

— Łamacz lodu! Marynarze się nie przedrą!

Tym razem Katia usłyszała, ale nie zrozumiała jego słów i znowu cienie kiwnęła mu głową.

Pieśń umilkła gdy przed oczami pochodu otworzył się Nawa. Przez całą szerokość rzeki skrzył się i huczał, popychając jedną na drugą płynęły kry.

Marynarze się nie przedrą! — powtórzył starzec.

Przy moście trzeba było czekać. Naprzód puszczono robotników pułtowskich, szli milcząc w szyku wojskowym bez pieśni. Potem przeszedł oddział wojska z orkiestrą i olbrzymim akusymicznym sztandarem. I nagle rozległo się i rosnęło: „Hurra!!!”: na ulicy nadbrzeżnej ukazała się kolumna marynarzy

kronsztadzkiej. Ponad czarnymi bluzami wiatr trzepotał wstążkami ich czapek. Marynarze szli pod kielbasą swą postawę z powagą nieśli karabiny z nastawionymi bagnetami, krok wojskowy i broń wężą pokochali niedawno.

— Przedarli się!

Starzec nad samym uchem Kati krzychał: „Hurra!” i zapamiętale uderzał czapką o swe kolano. Potem podrzucił czapkę do góry, podniósł ją z ziemi i powiedział:

— A to ci światło!

Uczucie, którego doznawała Katia w tej chwili można określić tylko jednym wyrazem: miłość. Kochała wszystkich, kto szedł z nią teraz razem. Wiedziała, że przyjaźń jej z Natalią Jegorówną ugruntowała się obecnie na całe życie, że na zawsze zapamiętała tego głęsnego starca i jego olbrzymich synów. Kochała Nowę i szum łamacza lodów, marynarzy, ich karabiny, smukłe pobłyskiwanie ich bagnetów, kochała całe miasto, które nagle stało się jej bliskie: przez jego ulice przeszli obok niej ramie przy ramieniu smutni, bliscy ludzie.

Dotarli do dworca fińskiego, gdy już zaczęła się zciemniać. Blade światło latarni na przydworcowych ulicach nie mogło zwyciężyć zmroków i wtedy obok sztandarów i plakatów zaczęły się zapalać kosmate, nierówne ognie. Dymiący płomienie pochodziły wznosił się i opadał. Światło od pochodni szło falami, wyrwując z półmroku głosy, ramiona, napisy na sztandarach.

C. d. n.



— Mam synów... pobiegnę po nich. Czy tylko zdążę?

Jegorówna odpowiedziała spokojnie: — Zdązysz.

Dopiero po obejściu całego swego rejonu zbliżyły się do Newskiego. Katia, patrzyła wprost przed siebie i nie widziała ludzi na chodnikach. Ale nagle wyczuła: coś się dookoła zmieniło.

Z przodu dał się słyszeć przejmujący jęk. Jakiś męski głos obok Kati spytał z niepokojem: „Cóż tam takiego?”

Jęk powtórzył się

— Zdrajcy!

Katia odwróciła się na ten okrzyk: na samym brzegu chodnika pieniała się twarz rumiana podobna w wyrazie do tej znielowidzonej, która już ósmy rok sterczy na tarczy przy rogatce.